10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 50.

Kraków, niedziela 2 marca 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Członkowie angielskiej rodziny królewskiej w Kanadzie.

Kilka samolotów „Yankee Clipper" stoi gotowych do lotu w Anglji.

Waszyngton, 1 marca. Według krążących tutaj wiadomości poszczególni członkowie angielskiej rodziny królewskiej, w tem także i królowa-matka Mary, opuścili Anglję i odjechali do Kanady. Towarzyszem członków rodziny królewskiej był lord Halifax, który, jak wiadomo, odbył podróż w towarzystwie swej małżonki.

Podróż odbyła się na pokładzie angielskiego okrętu linjowego „King Georg V".

Jak wiadomo, odjazd lorda Halifaxa był **przez długi czas trzymany w tajemnicy.** W Waszyngtonie panuje przekonanie, że trzymanie w tajemnicy tej podróży miało związek z faktem wspólnego odjazdu członków angielskiej rodziny królewskiej.

Wraz z królową-matką Mary odjechały, zdaniem pewnych kół, **dwie jej synowe i dzieci angielskiej pary królewskiej.** Pobyt członków królewskiej rodziny angielskiej w Kanadzie przewidziany jest na cały czas trwania wojny.

* * *

Jak wynika z powyższego doniesienia amerykańskiego, nie ma najmniejszych wątpliwości co do tego, że członkowie angielskiego domu królewskiego

nie czują się już bezpiecznymi w swej ojczyźnie,

zagrożonej przez potężne naloty. Do szybkiej decyzji wyjazdu z Anglji przyczyniły się zapewne **pogłoski o mającej niebawem nastąpić inwazji niemieckiej do Anglji.** Król i królowa przebywają narazie wprawdzie w Anglji, ale przyjmuje się, że na wypadek jeszcze silniejszego zagrożenia wyspy

także i para królewska zmieni miejsce swego pobytu.

W takim wypadku angielska para królewska ma udać się do Kanady.

W Nowym Jorku zwraca się uwagę na to, że **atlantyckie towarzystwo żeglugi powietrznej „Yankee Clipper" wysłało już z Ameryki do Anglji kilka samolotów.** Oficjalnie mówi się, że maszyny te mają służyć do wzmocnienia cywilnej służby lotniczej między Anglją a Ameryką, ale przyjmuje się, że **w Anglji chce się mieć na wszelki wypadek kilka wielkich amerykańskich samolotów pasażerskich, aby w odpowiednim momencie zrobić z nich właściwy użytek.** Innemi słowy oznacza to, że wysoko postawione osobistości angielskie, które nie czują się w Anglji zbyt pewnie, zostaną temi samolotami przewiezione do Stanów Zjednoczonych, względnie Kanady.

Izba Gmin domaga się dyskusji w sprawie żeglugi.

Sztokholm, 1 marca. Izba Gmin domaga się dyskusji na temat żeglugi. Kierownicy kół żeglarskich krytykują ciągle system budowy okrętów i politykę żeglarską rządu, a dzienniki domagają się decydujących zarządzeń, celem lepszego wykorzystania istniejącego tonażu.

„Daily Mail", który kieruje atakiem na ministra żeglugi Crossa, pisze w piątkowym artykule wstępnym, że **sytuacja żeglugi kryje w sobie dzisiaj tak wielkie niebezpieczeństwa, jak we wrześniu ub. roku lotnictwo.**

Jako wymowny dowód tego, że nie wszystko jest w porządku, wskazują krytycy na oświadczenie ministra pracy Bevina, w którym tenże we czwartek zapowiedział **dalszą racjonalizację robót w dokach w Mersey i Clyde.** Reforma ta może przynieść dobre wyniki, sądzi się w Londynie, lecz pozostaje jeszcze wiele innych bolączek, o wiele głębszej natury.

Przedstawiciele firm armatorskich wyrazili we czwartek z okazji rocznego zebrania Izby żeglugi ich poważne troski w sprawie dotychczas stosowanej polityki żeglarskiej rządu. Prezydent Izb lord Rotherwick zaatakował opaźnianie akcji ładowania i wyładowywania okrętów, przy naprawianiu uszkodzonych okrętów, oraz przy zestawianiu konwojów.

W czasie, kiedy każdy dzień jest nadzwyczaj cenny, wiele godzin i dni, jak oświadczył lord Rotherwick, **idzie na marne.** Rotherwick wyraził nadzieję, że **zostanie nawiązana ściślejsza współpraca między angielskiem ministerstwem żeglugi a Izbą żeglugi.**

Znany fachowiec w sprawach żeglugi, W. A. Souter, oświadczył, że **armatorzy dalecy są od przekonania, iż ministerstwo żeglugi robi najwłaściwszy i najskuteczniejszy użytek z istniejącego tonażu.**

Problemy żeglugi przyciągają coraz silniej uwagę społeczeństwa, a krytyka rządu w tym zakresie doszła bodaj do punktu kulminacyjnego.

Kanclerz Hitler przybył do Wiednia.

Zjazd japońskich i bułgarskich mężów stanu

Wiedeń, 2 marca. W sobotę dn. 1 marca Kanclerz Hitler przybył do Wiednia.

Przyjazd Kanclerza Hitlera został poprzedzony przyjazdem ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa.

Ludność Wiednia, wśród której wiadomość o przybyciu Kanclerza rozeszła się lotem strzały, zgotowała mu podczas jego przejazdu przez ulice Wiednia owacyjne przyjęcie.

Po przybyciu Kanclerz Hitler, któremu towarzyszył szef naczelnej komendy armji niemiecki generał-marszałek Keitel, jak również Reichsleiter dr. Dietrich i Borman, został powitany przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa i namiestnika Wiednia von Schiracha.

W piątek wieczorem przybył do Wiednia ambasador Japonji w Berlinie gen. Oshima.

W sobotę przedpołudniem przybył do Wiednia włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano. Po przybyciu minister Ciano został serdecznie powitany przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, jak również przez wybitne osobistości z ramienia władz rządowych i wojskowych niemieckich. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej hr. Ciano udał się do Grand-Hotelu na kwaterę. Ludność Wiednia zgotowała ministrowi włoskiemu serdeczną owację.

W południe o godz. 12.30 przybył do Wiednia samolotem królewsko-bułgarski premjer profesor dr. Filof. Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop powitał premjera bułgarskiego na lotnisku. Przybyli również przedstawiciele państwa, partji i armji. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej premjer dr. Filoff udał się do hotelu Bristol. Ludność Wiednia zgotowała także i premjerowi bułgarskiemu serdeczną owację podczas jego przejazdu przez ulice Wiednia.

Zupełna harmonja.

Rzymska prasa o układzie gospodarczym.

Rzym, 1 marca. „Messagero" nazywa układ niemiecko-włoski na rok 1941 „nową uroczystą i stanowczą deklaracją nierozwiązalnej solidarności niemiecko-włoskiej, mającą na celu oparcie nowej epoki cywilizacji na sprawiedliwości i pracy".

„Popolo di Roma" z zadowoleniem podkreśla zupełną harmonję w dziedzinie gospodarczej, stworzoną między obu krajami osi. Należy podnieść, dodaje dziennik, że do uzyskania tej gospodarczej harmonji przyczyniły się w sposób istotny te same wytyczne struktury finansowej i administracyjnej Włoch i Niemiec, wynikające ze wspólnej konieczności podjęcia walki pod sztandarem samowystarczalności gospodarczej identycznemi środkami z dławiącemi tendencjami krajów bogatych i hołdujących kultowi złota. Wkońcu dziennik stwierdza, że gospodarka mocarstw osi zależna jest dziś wyłącznie od wypadków wojennych, prowadzonych przez narody osi ramię przy ramieniu w pełnem zjednoczeniu duchowem i materjalnem.

Depesza premjera Albanji do Mussoliniego.

Rzym, 1 marca. Prezes rady ministrów Albanji przesłał na ręce Mussoliniego depeszę następującej treści:

Po wysłuchaniu Pańskiej historycznej mowy, pragnę w imieniu własnem oraz w imieniu rządu zapewnić Pana — Duce o naszej najlepszej woli zdania egzaminu i pokonania wszelkich trudności, celem osiągnięcia zakreślonego przez Pana celu i uzyskania całkowitego zwycięstwa, które będzie triumfem w epoce pokoju i sprawiedliwości.

Anglicy znów zajęli 3 francuskie parowce.

(=) **Genewa, 1 marca. Z Vichy donoszą o nowym wypadku zajęcia dwóch francuskich statków handlowych na pełnem morzu przez brytyjskie okręty wojenne, a następnie pod przymusem doprowadzone do angielskiego portu.**

W powyższym wypadku chodzi o parowiec „Saarlouis Dreyfuss", odbywający rejs do Madagaskaru, oraz o statek frachtowy „Sompay" który ostatnio był zakotwiczony w jednym z portów Madagaskaru i znajdował się w drodze do Francji. **Na pokładzie parowca „Sompay" znajdowali się zdemobilizowani żołnierze francuscy, oraz ładunek środków żywności, przyjęty na pokład w Indochinach.**

Jak komunikuje francuskie ministerstwo marynarki, **parowiec transportowy „Fort Richepanse", odbywający podróż do Casablanki z ładunkiem bananów, został zatrzymany koło wybrzeża afrykańskiego przez angielskie jednostki floty wojennej.** Jest to już piąta konfiskata francuskiego parowca przez Anglików.

Nowe rekwizycje statków francuskich przez Anglików.

(=) **La Linea, 1 marca.** Agencja „Manchata" donosi, że **dwa francuskie parowce pomocnicze „P. M. Ł. 13" i „Lorient" zostały zatrzymane na pełnem morzu i odprowadzone do Gibraltaru.**

Na redzie w Gibraltarze znajdują się także — obok wymienionych — **dwa parowce handlowe, które zostały zarekwirowane przed kilkoma dniami.** Na pokładzie francuskich parowców znajdują się angielscy marynarze, którzy objęli komendę, jakoteż obsadzili maszynownię.

Admirał Takahashi o stanowisku Japonji w obecnej sytuacji światowej.

(=) **Tokio, 1 marca. Na zebraniu pewnej organizacji kulturalnej, były naczelny dowódca kombinowanej floty japońskiej, admirał Takahashi zanalizował obecną sytuację światową, oraz stanowisko Japonji.**

Po problemie oceanu Spokojnego — mówił Takahaski — głównem zagadnieniem stało się pytanie, czy japońska polityka odnośnie do południowego zachodu ma przekroczyć ramy dyskusji. Naród japoński powinien w obecnej chwili poczynić raczej odpowiednie przygotowania milcząco i zdecydowanie.

Zkolei mowca przeszedł **do omówienia wojny w Europie** i wyraził **zdecydowane przekonanie co do ostatecznego zwycięstwa Niemiec nad Anglją.** Jeżeli sukcesy niemieckich łodzi podwodnych będą się utrzymywać w dalszym ciągu w dotychczasowych rozmiarach, wówczas należy oczekiwać szybkiego upadku Anglji. Ponieważ jednak sytuacja europejska posiada bezpośredni wpływ na stosunki na Dalekim Wschodzie, Japonja musi śledzić z najwyższą uwagą politykę mocarstw europejskich.

Następnie Takahaski poświęcił swą uwagę **zagadnieniu japońsko-amerykańskiemu.** Od chwili wydania przez Stany Zjednoczone ograniczeń wywozowych, skierowanych przeciw Japonji, ta ostatnia z konieczności była zmuszona zapewnić sobie dowóz koniecznych surowców z innych stron. Kraje południowej Ameryki są jednak zbyt odległe, a ponadto nie posiadają wszystkich materjałów potrzebnych dla Japonji. Na wszelki wypadek flota japońska jest kompletnie uzbrojona i żywi przekonanie, że żadna flota innego narodu nie zdoła jej pokonać.

Ambasador Oshima wręczył dokumenty uwierzytelniające.

(§) **Berchtesgaden, 1 marca. W piątek 28 lutego przyjął kanclerz Hitler na Berghofie, w obecności ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa nowomianowanego ambasadora cesarstwa japońskiego Hiroshi Oshima, który wręczył mu dokumenty uwierzytelniające.**

Ambasadorowi towarzyszyli: poseł Sakuma, radca ambasady Kase, attaché wojskowy generał-porucznik Banzaj oraz attache marynarki kapitan Yokoi.

Zarówno w chwili przybycia, jak i odjazdu oddział gwardyjski SS. oddał gościom japońskim honory wojskowe.

Zgon arcybiskupa Paderbornu.

(§) **Berlin, 1 marca.** W Paderborn w Niemczech zmarł w 81 roku życia Msgr. Kasper Klein, arcybiskup Paderbornu. Zmarły arcypasterz poświęcił się ostatnio działalności wśród robotników w okręgu przemysłowym Niemiec zachodnich.

Likwidacja tajnego żydowskiego klubu w Amsterdamie.

Energiczne wystąpienie policji niemieckiej

(=) **Amsterdam**, 1 marca. **Policja niemiecka w Amsterdamie dokonała w toku dochodzeń likwidacji tajnego żydowskiego klubu, przyczem między policją niemiecką a żydowskimi bandytami i ich popleczni kami doszło do starcia. Dzięki energicznej postawie niemieckiej policji, wszystkich bandytów zdołano unieszkodliwić, przyczem kilku z nich zastrzelono, pewną liczbę zraniono, a resztę uwięziono w areszcie policyjnym.**

Zajście w Amsterdamie i jego szybka likwidacja świadczy o tem, że niemiecka policja z całą bezwzględnością występuje przeciwko żydowskim przestępcom, likwidując ich tam, gdzie tylko wykazują swą przestępczą działalność.

Eden odwiedzi Ateny.

(=) **Rzym**, 1 marca. **Z Kairo donosi agencja „Reutera", że Eden prawdopodobnie odwiedzi Ateny.**

Anglicy rozszerzyli zapory minowe koło Singapore.

(=) **Tokio**, 1 marca. Agencja Domei donosi z Singapore, że według wydanego tam oficjalnego komunikatu, pola minowe u wschodniego wylotu portu zostały rozszerzone, wskutek czego wszystkie drogi wodne, prowadzące do portu, zostały zamknięte, z wyjątkiem statków o małym tonażu.

Przyjęcie dyplomatyczne w Budapeszcie.

Budapeszt, 1 marca. **Minister spraw zagranicznych Bardossy wydał we czwartek wieczór przyjęcie na cześć jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Cincar Markowicza.**

Obaj mężowie stanu zaprzyjaźnionych państw wymienili przy tej sposobności toasty, utrzymane w bardzo serdecznym tonie. Zgodnie uczczono przy tej okazji fakt dokonanej obecnie w Budapeszcie ratyfikacji układu przyjaźni, zawartego w grudniu ub. r. przez zmarłego węgierskiego ministra spraw zagranicznych hrabiego Csaky, jako ecnnego elementu uspokojenia południowo-wschodniej Europy, stanowiącego cel dążeń politycznych mocarstw osi. Minister Bardossy w swoim toaście powitał Cincar Markowicza jako pierwszego jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, bawiącego z wizytą oficjalną w Budapeszcie.

Zaostrzone racjonowanie w Finlandji.

Helsinki, 1 marca. W związku z występującym ostatnio na jaw brakiem pewnych środków żywności, rząd fiński wydał szereg zarządzeń w sprawie racjonizacji spożycia. **Wszystkie zapasy jaj zostały skonfiskowane**, a równocześnie zarządzono, **że w przyszłości jaja będą mogły być wydawane jedynie w miejsce mięsa w restauracjach za odcięciem odpowiedniego kuponu na mięso. Używanie jaj do wypieku pieczywa zostało zabronione.**

Równocześnie zaostrzono zracjonowanie mięsa przez zaprowadzenie trzech bezmięsnych dni we wszystkich restauracjach kraju.

Szwajcarja i import zamorski.

Zurych, 1 marca. **Szwajcarskiemu urzędowi transportów wojennych udało się ostatnio stworzyć pewne możliwości dla przywozu i wywozu tego kraju, a m. in. zawinie wkrótce szwajcarski okręt „Calamba" do portu w Nowym Jorku i tam wyładuje wiezione towary.**

Również inny okręt szwajcarski „Maloja" zawinie do portu w Lizbonie, by stamtąd przewieźć towary szwajcarskie do Afryki i południowej Ameryki. Parowiec szwajcarski „Armada" wpłynął 15 lutego do portu w Nowym Jorku i załadowawszy towary dla Szwajcarji, wyruszył w stronę Europy.

Belgja liczy jeszcze 200 tysięcy bezrobotnych.

(=) **Nowy Jork**, 1 marca. Agencja „United Press" dowiaduje się z Brukseli, że według urzędowych danych liczba bezrobotnych znacznie zmalała i w porównaniu z mies. styczniem ub. roku, kiedy wynosiła 500.000 osób, spadła do 200.000.

Spadek bezrobocia w Belgii należy przypisać podjęciu prac nad odbudową kraju, zwiększeniem wydajności kopalń, oraz zatrudnieniu Belgów na robotach w Niemczech.

Konserwacja londyńskiej Guildhall.

Berno, 1 marca. Podczas jednego z ataków lotniczych na Londyn, została starożytna giełda londyńska „Guildhall" ciężko uszkodzona, ulegając pożarowi. W obecnym stanie pozostaja właściwie tylko fundamenty i część ścian. Zarząd miasta postanowił kosztem 2.000 funtów zabezpieczyć resztki tego cennego budynku przed działaniami atmosferycznemi, celem późniejszego odbudowania.

W lutym Anglicy stracili 740.000 ton okrętów.

Poważne uszkodzenia dalszych 67 okrętów.

Berlin, 2 marca. **Naczelne komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Pojedyncze samoloty bojowe, mimo niekorzystnej pogody, obrzuciły skutecznie bombami urządzenia portowe i ważne ze względów wojennych objekty na brytyjskiem wybrzeżu południowem.

W Afryce północnej skutecznie zostały zaatakowane trzy porty w Cyrenajce, jak również samoloty na ziemi.

Ostatniej nocy ataki pojedynczych samolotów kierowane były na urządzenia zbrojeniowe w Londynie i okolicy.

Nieprzyjaciel dokonał ostatniej nocy nalotu większą ilością samolotów na zatokę Niemiecką, zrzucił jednak tylko na kilku miejscach Niemiec zachodnich kilka bomb rozpryskujących i zapalających. Powstała nieznaczna tylko szkoda w budynkach. Myśliwcy nocni i artylerja marynarki zestrzelili po jednym samolocie nieprzyjacielskim.

Marynarka wojenna i lotnictwo prowadziły wojnę handlową przeciw Anglji w miesiącu lutym ze szczególnym sukcesem. Nieprzyjaciel stracił w tym miesiącu łącznie 740.000 ton handlowego tonażu okrętowego. W sukcesie tym marynarka wojenna uczestniczy z 550.000 ton, a lotnictwo z 190.000 ton. 67 nieprzyjacielskich okrętów zostało pozatem ciężko uszkodzonych przez trafienia bombami. Ze stratą części tych okrętów można się liczyć.

Wielki atak bombowców niemieckich na Maltę.

(=) **Rzym**, 1 marca. Wielki atak eskadr bombowców niemieckich na lotniska na Malcie — o czem doniesiono w czwartkowym włoskim komunikacie wojennym — określany jest przez specjalnego sprawozdawcę agencji Stefani, jako jedna z najpoważniejszych akcyj, dokonanych dotychczas na tym odcinku.

Po okresie słabej działalności niemieckiego korpusu powietrznego, spowodowanej niekorzystnemi warunkami atmosferycznemi, dokonano ataku na Maltę. W czasie tego ataku, dokonanego we środę popołudniu, lotnicy niemieccy zrzucili na szereg objektów wielką liczbę bomb.

Nawet pomimo niezwykle gwałtownej obrony lądowej, bombowce niemieckie, eskortowane przez myśliwce niemieckie i włoskie, wykonały w pełni nakazane zadania. Zmuszono przytem do walki nieprzyjacielskie myśliwce i w ciągu bardzo krótkiego czasu Niemcy zestrzelili 4 maszyny Hurricane, zaś myśliwce włoskie 4 dalsze angielskie maszyny myśliwskie.

Następnie eskadry bombowców niemieckich pod eskortą niemieckich i włoskich myśliwców zawróciły do swych baz.

Włochy a rewolucja hiszpańska.

Wymowne cyfry pomocy włoskiej.

(=) **Rzym**, 1 marca. **Na temat pomocy, udzielonej przez Włochy Hiszpanji w latach 1936, 1937 i 1938, o której wspomniał Mussolini w swej mowie, publikuje agencja Stefani urzędowe zestawienie materjałów wojennych, oddanych i pozostawionych do dyspozycji Hiszpanji.**

Cyfry te, jak stwierdza wymienione zestawienie na wstępie są imponujące, nawet jeżeli się uwzględni, że Hiszpanja nie otrzymała wyłącznie najnowocześniejszego materjału. Zestawienie to nie jest przeznaczone ewentualnie dla Hiszpanji, ale wyłącznie do wiadomości narodu włoskiego.

Dla użytku armji dostarczono: **1930 armat, 10.135 broni automatycznej, 240.749 ręcznej broni palnej, 7,514.537 pocisków artyleryjskich, 324,900.000 pocisków dla broni automatycznej i palnej ręcznej, 7.668 samochodów, aut ciężarowych, motocykli i t. d., nadto 8.105 baczek benzyny, 631 aparatów radjowych, 3.871 aparatów telefonicznych i central, 25.281 kilometrów kabla telefonicznego, oraz kompletnego wyekwipowania mundurowego dla 500.000 ludzi.**

Dla lotnictwa dostarczono **763 samoloty, 1.414 motorów, 16.720 ton bomb, 9,520.000 pocisków do karabinów maszynowych, i 76.900 ton różnych materjałów.**

Marynarka udzieliła pomocy w następującej wysokości: **92 parowców** użyto do transportowania wojsk i materjałów, przyczem odbyto 200 rejsów. W akcjach wojennych, celem zabezpieczenia transportów morskich brało udział **90 jednostek marynarki włoskiej**. Ponadto w lecie 1937 r. odstąpiono gen. Franco **liczne łodzie podwodne**. Wszystkie jednostki marynarki wojennej **zostały Włochom zwrócone** z wyjątkiem 2-ch łodzi podwodnych, 4 kontrtorpedowców i 4 ścigaczy, **które formalnie odstąpiono rządowi hiszpańskiemu.**

Ogółem na dostawy materjałowe włoskie ministerstwa wojny, marynarki i lotnictwa wyasygnowały **7½ miljardów lirów**. W hiszpańsko-włoskim układzie handlowym z zeszłego roku ustalono wysokość długu hiszpańskiego wobec Włochów na 5½ miljardów lirów, płatnych w 24 progresywnych ratach rocznych.

W związku z tem cyfrowem zestawieniem pomocy Włoch w wojnie hiszpańskiej, dyplomatyczny **współpracownik agencji Stefani** pisze:

Te tak wymowne cyfry pomocy udzielonej Hiszpanji wkrótce po kampanji etjopskiej wywarły niewątpliwie wpływ na potencjał wojenny Włoch. Włoskie siły zbrojne były zmuszone przedsięwziąć kroki, celem zapełnienia luk, spowodowanych kampanją etjopską i wojną w Hiszpanji, podczas gdy równocześnie inne państwa mogły użyć wszystkich swoich środków na przygotowanie wojny, zagrażającej z każdym miesiącem coraz bardziej Europie.

Trzy motywy zadecydowały o interwencji Włoch w Hiszpanji: **względy narodowe** zobowiązywały Włochy do niedopuszczenia, aby Hiszpanja wskutek mieszania się różnych europejskich frontów ludowych stała się bazą wojskową i morską Anglji lub Francji przeciwko Włochom.

Po drugie **okoliczności, związane z morzem Śródziemnem** zmuszały Włochy do stawiania wyżej wielkiej i silnej, ale hiszpańskiej Hiszpanji nad słabą Hiszpanją, będącą marjonetką w rękach Anglji i Francji.

Po trzecie **względy rewolucyjne** nakładały na faszystowskie Włochy obowiązek przyjścia z pomocą hiszpańskiej narodowej rewolucji, opartej swemi fundamentami na rewolucji włoskiej i stanowiącej w obecnym przełomowym okresie trzeci element narodowy nowej Europy.

Włochy mają świadomość, że pod tym względem zrobiły wszystko, co było konieczne w interesie Hiszpanji i swoim własnym. **Są one gotowe ponieść takie same** ofiary krwi, środków pieniężnych i materjałów wojennych, gdyby przypadkowo Hiszpanja stanęła w obliczu podobnej sytuacji.

Trzęsienie ziemi zniszczyło wieś w Iranie.

Z 700 mieszkańców — 600 znalazło śmierć pod gruzami.

Teheran, 1 marca. **Z Birdjend w Iranie donoszą, że miejscowość Mohamed Aban Ghaen, położona na skraju wielkiej pustyni, została całkowicie zniszczona przez wielkie trzęsienie ziemi. Z 700 mieszkańców wioski około 600 osób poniosło śmierć, zginęło również wszystko bydło.**

Gubernator Birdjendu udał się natychmiast wraz z lekarzami i urzędnikami na miejsce katastrofy i zorganizował akcję pomocy. Utworzono również specjalny wydział dla odbudowy wioski.

Zakończenie rokowań gospodarczych sowiecko-rumuńskich.

(=) **Moskwa**, 1 marca. **Jak słychać, rokowania gospodarcze sowiecko-rumuńskie, toczące się od końca ub. roku zostały obecnie sfinalizowane. W Moskwie podpisano traktat handlowy i żeglugi, oraz umowę w sprawie wymiany towarowej i płatniczej.**

Umowa w sprawie wymiany towarowej przewiduje na okres pierwszego roku traktatowego dostawy towarowe w ogólnej wysokości **8 miljonów dolarów Stanów Zjednoczonych**. W myśl tej umowy Rumunja dostarczy Rosji sowieckiej głównie produktów naftowych i olejów mineralnych, przeznaczonych dla południowo-zachodnich terenów Rosji europejskiej. **Wywóz sowiecki ma objąć w pierwszej linji bawełnę i rudy manganowe.**

Amerykański kardynał popiera plan pomocy Hoovera.

(=) **Nowy Jork**, 1 marca. Z racji 81-ej rocznicy swych urodzin zwrócił się kardynał O'Conell, arcybiskup Bostonu, z odezwą do świata katolickiego.

Był on rzecznikiem akcji pomocy Ameryki dla ludności zamieszkałej na okupowanych obszarach Belgii i Francji, oraz popierał plan pomocy b. prez. Hoovera. — Jak wiadomo, akcja ta rozbiła się wobec sprzeciwu angielskiego.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 2 marca. Włoski komunikat wojskowy z soboty brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na **froncie greckim** nie było poważniejszych wydarzeń. Formacje samolotów bojowych obrzuciły gruntownie koncentracje wojsk bombami rozpryskującemi i ostrzelały je z karabinów maszynowych. Pewna ważna nieprzyjacielska baza flotowa została zbombardowana. W przebiegu zaciętych walk powietrznych zostało zestrzelonych dziewięć nieprzyjacielskich samolotów. Cztery samoloty włoskie nie powróciły.

Na morzu Egejskiem angielski korpus ekspedycyjny, wspierany przez formacje flotowe, zaatakował przy użyciu większych sił w dn. 25 lutego **małą wyspę Castelrosso** o powierzchni dziesięciu kilometrów kw., która była obsadzona przez kilku żołnierzy i marynarzy, ale na której nie było zadnej bazy hydroplanowej. Po uprzedniem zbombardowaniu znaczne siły nieprzyjacielskie, użyte do tego przedsięwzięcia, obsadziły wyspę, pokonawszy załogę. W dn. 28 lutego kilka włoskich torpedowców skutecznie wspieranych przez włoskie lotnictwo wysadziło na ląd na Castelrosso korpus lądowy, który **w krótkim czasie zniszczył angielską załogę, zajmując wyspę ponownie w posiadanie włoskie**, przyczem wzięto do niewoli jeńców, zdobyto broń, amunicję i kilka flag angielskich.

W **Afryce północnej** włoskie samoloty bombowe skutecznie zaatakowały nieprzyjacielskie samochody na południowy zachód od Agedabia.

W **Afryce wschodniej** trwa potężny nacisk nieprzyjaciela na północ od Mogadiscio, któremu włoskie wojska przeciwstawiają twardy opór. Na pozostałych odcinkach działania wojenne lokalnego znaczenia. Nieprzyjaciel bombardował Asamrę, co spowodowało zabicie kilku osób i zranienie kilku z pośród ludności cywilnej. Jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony.

Rozmowy gospodarcze Stanów Zjednoczonych z Z. S. R. R.

(=) **Nowy Jork, 1 marca.** Urząd spraw zagranicznych informuje o podjęciu rokowań gospodarczych z rządem Sowietów. **Decyzja w tym względzie zapadła w dniu 24 lutego br. po konferencji ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie z podsekretarzem stanu Wellesem.**

Strajki w U. S. A.

Nowy Jork, 1 marca. Strajk, który wybuchł w zakładach Bethlehem Steel Co. w Buffalo skończył się poważnemi starciami z policją.

Kilka osób zostało rannych w chwili, gdy posterunki strajkujących starały się uniemożliwić łamistrajkom wejście do fabryki. Posterunki strajkowe wynosiły kilkaset osób, to też musiano użyć większej ilości policji, aby utrzymać względny spokój. Kierownicy organizacyj robotniczych wyrazili w czasie tych niepokojów groźbę, że spowodują natychmiast strajk połowy wszystkich pracowników, których jest 14.000.

Niedoskonałość współczesnej techniki.

Jakto — zapytamy — technika ludzka ma być niedoskonała? My, którzy latamy szybciej, aniżeli ptak, możemy każdej chwili znaleźć się czy to na biegunie północnym, czy też na południowym, gdzie żadne inne stworzenie nie dociera, robimy z mleka wełnę, z ziemniaka spirytus, przemieniamy pierwiastki i jeszcze jesteśmy niedoskonali?

A przecież tak jest i na każdym kroku przekonujemy się, że **natura żywa stwarza jeszcze o wiele doskonalsze, delikatniejsze, czy też groźniejsze formy od tych, które wykonują najbardziej precyzyjne instrumenty.**

Porównajmy najcieńszą igłę, przy pomocy której lekarz wykonuje zastrzyki, z **żądłem komara**. Nasze narzędzie przedstawi się jak gruby ołówek w zestawieniu z cienką igłą, której otworu i przewodu nie dostrzeże się nawet gołem okiem. Wydaje się nam napewno, że druciki wolframowe w żarówce elektrycznej, to już nitki o absolutnej cienkości. Gdzież tam! **Zwykła nić pajęcza ma średnicę kilkanaście razy większą**, a przecież, spleciona misternie, utrzymuje ciężkiego właściciela i dzięki swej lepkości chwyta muchy i owady.

Dentysta chce wyrywać pacjentowi zatruty nerw z cieniutkiego kanalika zęba i posługuje się przy tem misternem narzędziem, ale **zwykły kolec kaktusa jest daleko ostrzejszy i cieńszy**, a koniec igły do szycia wygląda pod mikroskopem jak tępa paleczka, natomiast **każdy włosek pokrzywy** przy tem samem powiększeniu widoczny jest jako cieniutkie, lecz sztywne pasemko.

Najdelikatniejsza piłka do cięcia drzewa zawstydza nas, gdy porównamy ją... ze **„szczęką pijawki"**. Na tej przestrzeni, jaką dzieli jeden ząb piły od drugiego, mieści się kilkanaście zaostrzonych koniuszków ciała tego zwierzęcia które przecina niemi każdy opór napotkany na swej drodze życia.

Alfons XIII, ostatni król Hiszpanji.

Kraków, 1 marca.

W piątek dnia 28 lutego zmarł w Rzymie ostatni król Hiszpanji Alfons XIII.

* * *

Alfons XIII de Bourbon urodził się w dn. 17 maja 1886 w Madrycie jako syn króla Alfonsa XII. Jego ojciec zmarł nieoczekiwanie w dniu 25 listopada 1885 r. a po jego śmierci matka Alfonsa XIII, królowa Marja Krystyna, z domu arcyksiężniczka austrjacka **przejęła na siebie regencję w imieniu księcia i księżniczki, uznanych za dziedziców korony.** — Gdy w kilka miesięcy po śmierci ojca urodził się syn zmarłego króla — **został on uznany za króla.**



Młody książę otrzymał bardzo staranne i surowe wychowanie kierowane przez ludzi nauki ze szczególnem uwzględnieniem nauk wojskowych i gospodarczych. W późniejszym okresie nad nauką księcia czuwali ministrowie w zakresie nauk prawniczych. Wreszcie

w dniu 17 maja 1902 r. Alfons XIII wstąpił na tron.

Dzięki swemu niezwykle miłemu sposobowi postępowania Alfons XIII zdobył sobie już w młodości miłość swego narodu, tak, że **nadano mu przydomek „Rey simpatico"**.

W dniu 31 maja 1906 Alfons XIII ożenił się z **księżniczką Wiktorją Eugenją von Battenberg.** Zły omen towarzyszył temu małżeństwu, gdyż na orszak, zdążający na zaślubiny, **dokonano zamachu bombowego, przyczem 15 osób straciło życie.** Zarówno w tej ciężkiej chwili, jak i podczas późniejszych zamachów **król zachował podziwu godną nieustraszoność.**

Z małżeństwa Alfonsa XIII urodziło się sześciero dzieci

a mianowicie: **Infant Alfons**, urodzony w dn. 10 maja 1907, **Infant Jaime**, urodzony 23 czerwca 1908, **Infantka Beatrice**, urodzona 12 grudnia 1909, **Infantka Marja Krystyna**, urodzona 12 grudnia 1911, **Infant Juan Carlos**, urodzony 20 czerwca 1913 i **Infant Gonzalo**, urodzony 24 października 1914 r. Nad potomstwem króla

zawisło przekleństwo losu,

ponieważ synowie odziedziczyli po matce **t. zw. hemofilję.** Fakt ten wpłynął ujemnie na stosunek narodu do monarchji ze względu na trudną do wyjaśnienia sprawę następstwa tronu. Do tych komplikacyj przyczyniła się

polityka marokańska króla,

która spowodowała, że w ciągu dwóch lat najlepsze siły młodzieży hiszpańskiej krwawiły się w Marokku wbrew woli narodu, co wreszcie **doprowadziło do otwartego poruszenia.**

Do szczególnie poważnego konfliktu doszło w związku z powyższą sprawą w r. 1909 po rozstrzelaniu kierownika „nowoczesnej szkoły" Ferrera, przez co rząd Maury musiał podać się do dymisji. Akcja wojenna Hiszpanji w Marokku trwała aż do r. 1926. **Dopiero wówczas przy pomocy Francuzów złamano potęgę Abd el Krima** i spokój zapanował w północno-afrykańskich kolonjach.

Naogół Alfons XIII opierał się w swej polityce zagranicznej na Anglji, a to przez spokrewnienie się przez żonę z domem królewskim Anglji, oraz na Francji, z którą ściślej związał się w r. 1912 przez układ w sprawie Maroka. Pomimo to rządowi hiszpańskiemu **udało się utrzymać Hiszpanję zdala od wojny światowej.** Król Alfons osobiście zachował ściśle neutralne stanowisko, stosownie do woli narodu i kilkakrotnie oświadczał **gotowość pośredniczenia**, jak również wspomagał akcje pomocy dla jeńców i poszkodowanych przez wojnę.

Najważniejszą z decyzyj króla Alfonsa było

spowiedzenie się za dyktaturą Primo de Rivery w r. 1923.

Przeciwko rządom de Rivery wybuchały raz po raz rewolucje, które jednak dyktator potrafił tłumić, również dobrze, jak umiał unikać naprężenia stosunków z królem. Król nieraz usiłował usunąć się z pod wpływów de Rivery, ale mu się to nie udawało. Opozycja, wzrastająca przeciwko królowi po wojnie światowej, nie zdołała wstrząsnąć poważniej jego stanowiskiem i **jubileusz 25-lecia jego panowania był uroczyście obchodzony przez cały naród w dn. 17 maja 1927.**

Ustępując naciskowi partji wojskowej Primo de Rivera wycofał się dobrowolnie w dniu 28 stycznia 1930 r. Król powierzył misję utworzenia rządu zaciętemu przeciwnikowi de Rivery — **generałowi Berenguer**, polecając mu równocześnie odbudowanie parlamentu. Akcja ta była niestety już spóźniona, gdyż tendencje rewolucyjne były zbyt głęboko zakorzenione w całym kraju.

Rewolucje wojskowe wybuchały raz po raz,

a w ślad za niemi szły strajki generalne. Gabinety ustępowały szybko, nie mogąc podołać żądaniom, mimo surowych pogróżek i dyktatorskich zapowiedzi. Odwlekanie wyborów do Kortezów powiększyły niezadowolenie wśród wszystkich sfer ludności.

Wystarczyły jednak pierwsze wybory gminne, aby przypieczętować

przewrót w całej Hiszpanji.

Wybory te przyniosły w dn. 14 kwietnia 1931 **wielkie zwycięstwo republikanom i socjalistom.** Pod naciskiem tych wydarzeń wieczorem w dniu wyborów ostatni rząd królewski hr. Romanonesa ustąpił, oddając władzę przywódcy republikanów — **Zamorze.**

Następnego dnia król Alfons XIII wraz ze swą rodziną opuścił Hiszpanję.

Opuszczającemu kraj królowi oddano honory wojskowe.

Po przybyciu do stolicy Francji Alfons został powitany owacyjnie przez ludność paryską. Później rodzina królewska obrała sobie za siedzibę miejscowość Fontainebleau pod Paryżem. Z faktów tego rodzaju, jak przeniesienie większej części majątku królewskiego, obliczanego na 40 miljonów, do Anglji, sprzedaż większej części ruchomego majątku prywatnego w Hiszpanji i wywiezienie kosztowności królewskich zagranicę, **które nastąpiły jeszcze za czasów panowania Alfonsa,** wnioskować można, że

liczył się on od dłuższego czasu z planami abdykacji.

Dopiero jednak w dn. 28 lipca 1931 Alfons zrezygnował oficjalnie ze swych praw do tronu, czego dotychczas nie uczynił, **na rzecz swego trzeciego zkolei syna księcia Juana Carlosa, urodzonego w dn. 20 czerwca 1913 r.**

Generalny prokurator nowego rządu hiszpańskiego **wdrożył postępowanie karne przeciwko „Alfonsowi Burbonowi" z powodu zdrady stanu,** dokonanej przez porażki w Marokku i uznanie Primo de Rivery za dyktatora. W dniu 20 listopada 1931 instancja ustawodawcza

Izba Kortezów uznała byłego króla winnym zdrady stanu

i za stojącego poza prawami hiszpańskiemi a jego dobra skonfiskowano. W czerwcu 1931 republikański rząd skonfiskował osobisty majątek Alfonsa, znajdujący się jeszcze w Hiszpanji, którego **wartość obliczono na półtora miljona funtów szterlingów.**

Skutkiem mezaljansów i dobrowolnej rezygnacji **stracili prawa do tronu dwaj najstarsi synowie b. króla a to Alfons i Jaime.** Tak więc don Juan Carlos, który w marcu 1935 ożenił się w Rzymie z donną Marją-Mercedes de Bourbon-Orlean z domu Sycylijskiego, jest obecnie

jedynym oficjalnym pretendentem do tronu hiszpańskiego i nadzieją hiszpańskich monarchistów.

Król Alfons osiadł **na stałe w Rzymie,** podczas gdy królowa Wiktorja powróciła do swej angielskiej ojczyzny. Pogłoski o rzekomym rozwodzie pary królewskiej zostały zdementowane przez Miasto Watykańskie w r. 1935, a oficjalny almanach gotajski również o nim nie wspomina.

Po objęciu władzy w narodowej Hiszpanji przez gen. Franco — stosunki między ekskrólem a jego ojczyzną załagodziły się. Rząd przywrócił prawo własności b. królowi w odniesieniu do jego majątku osobistego pozostawionego w Hiszpanji, a syn eks-króla don Juan Carlos należy do zwolenników gen. Franco.

Nie było danem ostatniemu królowi Hiszpanji umrzeć w swej ojczyźnie. Można powiedzieć, że

urodził się on pod nieszczęśliwą gwiazdą

a sam fakt, że przyszedł na świat w kilka miesięcy po zgonie swego ojca wskazuje na to, że **droga jego życia od samego zarania stała pod złym znakiem.**

Wielu przesądnych ludzi uważało, że Alfons XIII jest człowiekiem, który przynosi same nieszczęścia. Panowało przekonanie, że **gdziekolwiek się pokaże — w tej chwili musi się wydarzyć jakaś katastrofa.** Gdy przyjechał do Rzymu — to zaraz w jego oczach na Piazza Minerwa zderzyły się ze sobą dwa samochody, przyczem troje osób straciło życie. Przejeżdżał przez teren manewrów — to znowu pękło działo, zabijając pięciu żołnierzy.

Także i niepowodzenia polityczne i wojskowe Hiszpanji przypisuje się w całości b. królowi, który miał w swem ręku możność uchronienia swego kraju od wielu nieszczęść, a jednak tego uczynić nie potrafił.

Podobnie i podczas pobytu Alfonsa we Francji, gdzie mieszkał jako książę Toledo, wydarzyła się cała serja katastrof i nieszczęść, za **którą odpowiedzialnością obarczano również nieszczęśliwego króla.**

Przekleństwo nie opuszczało także potomstwa króla Alfonsa.

Najstarszy syn, który odziedziczył po matce hemofilję, po trzech nieudanych małżeństwach **zginął w katastrofie samochodowej, w której odniósł poważne kontuzje tak, że nie zdołano zatamować upływu krwi. W podobny sposób zginął drugi z synów eks-króla Infant Gonzalo, który również padł ofiarą hemofilji po wypadku samochodowym.**

Alfons XIII uratował z rewolucji w swym kraju osobisty majątek, który pozwolił mu żyć beztrosko zagranicą, mimo to jednak nie można powiedzieć, aby życie jego składało się z pasma powodzeń i radości. Wprost przeciwnie, życie jego, to szereg niepowodzeń i katastrof, a śmierć na obczyźnie jest tych nieszczęść dopełnieniem.

Rob.

Hiszpanja a zgon jej ostatniego króla.

Madryt, 1 marca. **Śmierć ekskróla Hiszpanji Alfonsa XIII nie zaskoczyła w najmniejszym stopniu społeczeństwa hiszpańskiego, ponieważ na zasadzie ostatnich wiadomości z Rzymu już od kilku dni wiadomem było, że stan zdrowia Alfonsa jest bardzo ciężki.**

W związku ze zgonem ekskróla Hiszpanję interesują dwie sprawy a mianowicie: **dyskusja dookoła manifestu zmarłego co do ostatecznej jego rezygnacji z praw do tronu, wydanego niedawno, ale o którym rząd hiszpański nie został oficjalnie zawiadomiony i problem pogrzebu.**

Naogół panuje przekonanie, że problem następstwa tronu z uwagi na obecną sytuację europejską i wojnę **nie jest zbyt pilny.** Zapatrywanie to podziela nietylko rząd hiszpański, ale również koła monarchistyczne. Przyczyniły się do tego niewątpliwie ostatnie konferencje przeprowadzane na włoskiej i francuskiej Riwjerze.

Także i sprawa pogrzebu, zdaniem zainteresowanych kół **nie wymaga zbyt pilnego rozpatrywania.** Wszyscy królowie hiszpańscy zostali złożeni na wieczny spoczynek w Escorialu, gdzie **przewidziano także miejsce na sarkofag Alfonsa XIII.** Wymienione koła są przekonane, że zmarły król również zostanie złożony na wieczny spoczynek w krypcie Escorialu, lecz przypuszcza się, że przeniesienie doczesnych szczątków ekskróla nastąpi dopiero w późniejszym czasie.



B. król hiszpański Alfons XIII w otoczeniu rodziny. Obok króla córki Beatrycze i Marja Krystyna, oraz synowie (od lewej): Don Jaime, Don Juan i Don Gonzalo, który zginął w katastrofie samochodowej, na skutek upływu krwi na tle hemofilji. Najstarszego syna, również dotkniętego hemofilją, który również zginął w katastrofie samochodowej, niema na zdjęciu.

W kilku wierszach.

Jak donosi United Press, przed gmachem ministerstwa informacyj w Londynie demonstrowało ok. 300 osób, które wyrażały swe niezadowolenie z powodu zakazu ukazywania się komunistycznego dziennika „Daily Worker".

* * *

Sir Frederik Banting, wynalazca insuliny, „odbywający podróż lotniczą do Anglji w niezwykle ważnej misji", zginął wskutek katastrofy.

* * *

Król egipski Faruk polecił zakomunikować Edenowi, że z powodu niedyspozycji nie może go przyjąć.

* * *

Pierwszy poseł japoński w Australji Kawai, wyjechał we czwartek z Tokio i w połowie marca obejmie swe stanowisko w Sidney.

* * *

Dyplomaci egipscy opuścili Rumunję.

* * *

Na Jawie rozpoczęły się ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.

* * *

W Kalkucie, według doniesień rzymskich, ludność mahometańska rzuciła się na tramwaje i instalacje oświetleniowe, demolując je, wskutek czego przez szereg godzin miasto było pogrążone w ciemnościach.

* * *

W związku z mową kanclerza Hitlera oświadcza „New York Times", że plany niemieckie okrywa jeszcze tajemnica, natomiast realnem jest zagrożenie żeglugi brytyjskiej. „New York Mirror" pisze, że gdyby materjały wojenne miały po drodze ginąć, to lepiej zatrzymać je w kraju.

* * *

Anglicy widzieli się zmuszeni do uznania „szczególnych interesów rządu hiszpańskiego w strefie Tangeru" Hiszpanja oświadczyła, że nie zamierza na tem terytorjum budować umocnień obronnych.

* * *

Ze strony miarodajnej w Waszyngtonie oświadczono, że zachodnia półkula przebiega geograficznie pomiędzy granicą dat na oceanie Spokojnym a linją północno-południową na Atlantyku, przebiegającą na zachód od Azorów.

* * *

United Press donosi, że z kół miarodajnych floty związkowej w Waszyngtonie oświadczono, że Stany Zjednoczone nie będą mogły przynajmniej przez okres 9 miesięcy odstępować Anglji żadnych dalszych okrętów handlowych, gdyż same potrzebują około 60 parowców o tonażu 10.000 ton każdy.

* * *

W związku z kontaktem bojowym niemieckich i angielskich patroli zmotoryzowanych w Libji, pisze prasa włoska, że był to pierwszy wypadek od czerwca ub. roku ponownego starcia niemieckich i angielskich wojsk lądowych.

* * *

Zakończenie rokowań gospodarczych pomiędzy Rosją sowiecką i Rumunją, uważana jest w obu zainteresowanych krajach jako dowód dalszego postępu normalizacji wzajemnych stosunków.

* * *

W Waszyngtonie zapowiedziano dochodzenia, celem wyświetlenia twierdzenia, jakoby urzędnicy amerykańscy otrzymywali od angielskiej komisji zakupów wynagrodzenia, dochodzące do 2000 dolarów miesięcznie.

* * *

Papież Pius XII polecił za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego w Madrycie złożyć 30.000 pesetów na rzecz ofiar katastrofy w Santander. Równocześnie Papież polecił złożyć powtórnie wyrazy współczucia.

* * *

Angielskie firmy zawiadomiły szereg miejskich elektrowni w Ameryce Południowej, iż muszą zrezygnować z udzielonych im zamówień na maszyny i części zapasowe, motywując to niemożnością wykonania zamówień z braku surowców.

* * *

Podczas prac, związanych z budową schronu przeciwlotniczego w zakładach gazowych Budapesztu w Altofen, odkopano dom rzymskiego obywatela miasta Aquincum, które znajdowało się w tem miejscu.

* * *

Rząd francuski restytuował obecnie własność cudownej groty w Lourdes Kościołowi katolickiemu. Od roku 1906, kiedy nastąpił rozdział między Kościołem a państwem, grota ta była własnością republiki francuskiej.

* * *

Na jednem z przedmieść Nowego Yorku na Long Island zbudowano ostatnio w większej ilości domów pierwsze schrony przeciwlotnicze które udostępniono dla zwiedzania przez publiczność.

* * *

Główna dyrekcja poczt w Waszyngtonie zakomunikowała, że ostatnio skonfiskowano i zniszczono 15 ton korespondencji.

Libja.

(pwp) Obszar, zajmowany przez dzisiejszą Libję, zdobył na początku I wieku przed Chrystusem na Kartaginie — Rzym. Po upadku cesarstwa zachodnio-rzymskiego, kraj ten przechodził różne koleje, aż w wieku VII zajęli go Arabowie i trzymali w swej władzy prawie przez tysiąc lat. W XVI w. zajęli Libję Turcy, dzierżąc swą władzę suwerenną aż do r. 1912.

Wiek XIX [illegible] europejskich na Afrykę Północną, tak dla bliskości jej wybrzeży od Europy, jak i dla ważnych dróg komunikacyjnych śródziemnomorskich, prowadzących do Indyj i dalej na wschód. W r. [illegible] rozpoczęli **Francuzi podbój Algierji, zajmując Tunis w roku 1881.** Anglicy natomiast obsadzili wschodnią część Afryki Północnej, wprowadzając swe wojska do Egiptu.

Libja na widownię polityczną wystąpiła podczas konferencji w Algeciras (1906), **gdzie doszło do porozumienia między Anglją, Francją a Włochami.** Francuzom wzamian za wolną rękę w stosunku do Marokka, przyznali także same uprawnienia Włochom w stosunku do Libji. Opierając się na tem porozumieniu i dalszych, zawieranych osobno z Francją i Anglją wysłali Włosi w r. 1911 **ekspedycję do Trypolitanji,** wypowiadając wojnę Turcji. Wojna ta — zakończona pokojem w Lozannie 18 października 1912 roku — przyniosła Włochom Trypolitanję i Cyrenajkę. Ale, żeby objąć te kraje w posiadanie, trzeba było uśmierzyć ich mieszkańców Arabów i Berberów. Działania pacyfikacyjne przerwała wojna światowa, tak, że dopiero po zakończeniu wojny wytężono siły, aby przy pomocy wojska zaprowadzić w Libji ład i porządek.

Największy opór stawiała mahometańska sekta Senussich, która zamieszkiwała wokół baz Kufra. **Dopiero w roku 1931 zdobył marszałek Graziani tę oazę,** kładąc definitywnie kres powstaniu Senussich.

Wreszcie ważną datą dla historji Libji jest rok 1935, kiedy to na podstawie porozumienia z ówczesnym premjerem Lavalem wyrównano granice między posiadłościami francuskiemi a włoskiemi. Włochy otrzymały w ten sposób 114.000 km. kwadratowych, a granica ich przesunęła się o 200 km. na południe.

Libja — jest **krajem rozciągającym się** od Morza Śródziemnego około 1500 km. w głąb Sahary, oraz na przestrzeni 1600 km. od Egiptu i angloegipskiego Sudanu do Tunisu, Algieru i Centralnej Sahary. — 1.842.000 km² liczy terytorium libijskie zamieszkiwane przez 704.000 osób.

Pod względem wojskowym podzielone Libję na 4 prowincje. Tubylców jest tam 655.000, Europejczyków około 50.000. Pod względem wyznaniowym przeważa islam, który wyznaje [illegible] mieszkańców.

[illegible] **Cały obszar jest bezwodny,** [illegible] Barki posiadają jakie takie nawodnienie. Również oazy są bardzo nieliczne. Wyjątek stanowi obszar Kufra, gdzie oazy są bardzo [illegible]. **Kraj dzieli się na strefy,** z których tylko pierwsza śródziemnomorska [illegible]. W obszarach [illegible] tej strefy są doskonałe rozwinięte uprawy palm daktylowych i kultur śródziemnomorskich. W obszarach stepowych uprawia się jęczmień, pszenicę, oliwki, [illegible], winogrona, pomarańcze, [illegible]. **W tych okolicach znajdują się główne ośrodki kolonizacji włoskiej.** Prócz tego okolice wydmowe są stopniowo zalesione akacją, topolą i pinją. Drzewa oliwne i figowe rosną na krawędziach wyżyny Tarhuna, Garian i Natal-[illegible].

Ważnemi uprawami jest również henna i tytoń. Hodowla jest dosyć rozwinięta, szczególnie owiec i kóz.

Rybołówstwo dostarcza gąbek i tuńczyków. Produkcja przemysłowa ma charakter wybitnie rzemieślniczy. Obejmuje ona wyrób mat, dywanów, towarów skórzanych i artykułów złoconych czy srebrzonych.

Komunikacja w Libji jest jeszcze bardzo prymitywna. 607 km kolei, 4.538 km szos, obsługuje cały ruch komunikacyjny libijski. Najważniejszemi jednakże arterjami są stare szlaki karawan. Drogi Trypolis—Kairo, Benghasi — Kufra — Wardi straciły zupełnie na znaczeniu, ponieważ handel skierowano w innym kierunku, częściowo ku zatoce Gwinejskiej.

Kraj ten naogół ubogi nie przedstawia zbyt doniosłej wartości, szczególnie, że inwestycje wymagają wielkich kosztów. Libja, dzięki lokalnym sukcesom angielskim stała się ośrodkiem propagandy brytyjskiej, wokół którego skupia się cała radość w zwycięstwo. Narazie jednak prócz akcji militarnej — sam kraj powiedział pułkom australijsko-brytyjskim — stop!

Działania utknęły na martwym punkcie.

Militarna potęga Japonji.

Kraków, 1 marca.

Wiadomo odwiecznie, że armia lądowa Japonji, która zadziwiła cały świat swoją dzielnością w wojnie z cesarstwem Kore[illegible] w roku 1899, a następnie w wojnie z Rosją 1904—1905 posiada niezwykle stare i piękne tradycje z czasów, kiedy kasta wojowników-Samurajów była ideałem całego narodu. Te tradycje przyczyniły się bezwątpienia do szybkiego i niezwykle skutecznego **zreorganizowania armji lądowej w naszych czasach** i uczynienia z niej niebezpiecznej broni.

Inaczej przedstawia się sprawa z **flotą japońską,** która jest znacznie młodsza od flot wszystkich państw europejskich. Początek jej sięga właściwie XX. wieku, ale już w roku [illegible] zdobywa ona **wielką bitwę pod Cusimą** nad znacznie przeważającemi siłami rosyjskiemi **decydujące zwycięstwo.**

Oczywiście, że od tego czasu do dziś dnia poczyniła ta flota duże postępy i **dzisiaj jest już tak silna, że może podjąć walkę nawet z takiemi potęgami, jakiemi są Stany Zjednoczone lub Anglja.** Mało zresztą wiemy o flocie japońskiej, gdyż Japończycy dawali zawsze tylko bardzo skąpe wiadomości o jej stanie. **Wiadomo natomiast, że w lecie roku 1939 rozporządzała Japonja 9 okrętami linjowemi, które opancerzone są conajmniej tak dobrze, jak amerykańskie i angielskie, jeżeli nie lepiej.** Ale już kilka lat temu rozpoczęto budowę olbrzymiego okrętu linjowego o [illegible] i działach 40,6 cm. **Są to największe działa, jakie posiada jakikolwiek okręt wojenny.**

Oczywiście, że niewiadomo, ile okrętów wybudowano w ostatnich czasach, i ile z nich może już pełnić służbę. Jeden z dziennikarzy nowojorskich pisze, że Japonja spuści wkrótce na morze **4 olbrzymie fortece pływające.**

Jeżeli chodzi o lotnictwo morskie, to posiada **Japonja 13 awjomatek, które dają możność użycia w wojnie 600 samolotów** — cyfrę bardzo dużą. Poza tem należy wspomnieć o dwunastu ciężkich i 25 lekkich krążownikach, o 5 pancernikach starszego typu, które pełnią jeszcze służbę jako patrolujące wybrzeża, 122 kontrtorpedowcach, [illegible] torpedowców i 60 łodzi podwodnych.

W ten sposób stoi flota japońska na trzeciem miejscu co do siły i ilości jednostek wojennych. Warto wspomnieć, że flota Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji **posiadały w lecie 1939 roku po 15 okrętów linjowych,** które jednak **są mniejsze od japońskich, tak, że stosunek** tych flot wobec **japońskiej wyraża się stosunkiem 5:3.** Oczywiście, że nie jedynie cyfry są tutaj miarodajne, gdyż wchodzą tutaj w grę rozliczne momenty geograficzne, ufortyfikowanie różnych punktów, posiadanie baz lotniczych i morskich i wiele jeszcze innych momentów, które grają [illegible] rolę.

Trzeba przyznać, że położenie Japonji jest na Dalekim Wschodzie niezwykle szczęśliwe, przedewszystkiem dlatego, że kraj ten posiada dużą ilość zatok, portów, a następnie **liczne wyspy, tworzące wieniec obronny wokoło Japonji.** Prasa doniosła ostatnio o ufortyfikowaniu przez Stany Zjednoczone Guamu, co zresztą stanowi poważny akt nieprzyjazny wobec Japonji. **Amerykańska linja obrony, ciągnąca się przez wyspy Hawajskie, Aleuty i wyspy Filipińskie jest dosyć rozrzucona, a to samo odnosi się do obronnej linji brytyjskiej z Singapore i portem Darwina w północnej Australji.** Japonja zaś posiada swoje **punkty oparcia na Riukiu, wyspach Peskadorach, Prata, Hainan i małych wyspach w zatoce Tonkingu.** Ważnym czynnikiem w tym wypadku jest fakt, że Japończycy są u siebie w domu i mają **bazy operacyjne blisko swej ojczyzny,** natomiast Anglicy i Amerykanie posiadają je zdala od swych głównych posiadłości i byliby zmuszeni przebyć tysiące kilometrów, by dostarczyć swoich wojsk na front Dalekiego Wschodu.

Xe

Z dziejów żydowskiej bibljoteki w Frankfurcie.

Kraków, 1 marca.

Jak donosiliśmy swego czasu, została we **Frankfurcie otwarta specjalna bibljoteka, obejmująca wszelkiego rodzaju dzieła odnoszące się do zagadnień żydostwa. Bibljoteka ta została złączona z specjalnym instytutem, celem zbadania zagadnienia żydowskiego.**

Jak wiele innych specjalnych bibljotek, z których wymienimy choćby tylko niezwykle ciekawą bibljotekę odnoszącą się do dziejów mundurów, znajdującą się w Lipsku, lub też bibljotekę książąt Leiningen, poświęconą specjalnie literaturze exlibristycznej, **również żydowska bibljoteka frankfurcka potrzebowała wielu lat, aby dojść do swego obecnego stanu.** Początkiem jej były zbiory dzieł żydowskich, czyli hebraika oraz dzieł omawiających sprawy żydowskie w innych językach, czyli judaica, pochodzący ze zbioru znanego orjentalisty i filologa Hioba Ludolfa. **Początek więc tych zbiorów sięga roku 1704.** Obejmowały one wtedy liczne gramatyki żydowskie, słowniki, wydania biblji i t. p. dzieła.

Później, około roku 1822 zostały wzbogacone przez liczne dzieła, pochodzące z bibljotek klasztornych, a przedewszystkiem przez różne wydania talmudu. Jeszcze przeszło 40 lat [illegible]. Kiedy bibljoteka frankfurcka pozostała obdarowywana przez prywatnych zbieraczy żydów, wreszcie wkońcu 19 wieku nabyła ona dużą ilość dzieł pisanych w języku żydowskim, „jiddisch", następnie liczne manuskrypty, nuty, dzieła traktujące o emancypacji żydów i t. d.

W ten sposób powstał księgozbiór obejmujący obecnie 40.000 tomów i mogący się poszczycić, że jest jednym z najbardziej wyczerpujących specjalnych zbiorów, jakie istnieje w Europie. Jedynie zapewne olbrzymia bibljoteka w British Museum w Londynie lub też „Bodleian Library" w Oxford [illegible].

[illegible] **żydowskie z innej strony.**

Wśród [illegible] dzieł tej bibljoteki należy wymienić różne inkunabuły żydowskie drukowane bądź to we Włoszech, bądź to w Hiszpanji, a poza tem niezwykle [illegible] różne zwyczaje żydowskie. Są one malowane [illegible] kolorem purpurowym i złotym.

Drzewo w życiu gospodarczem Niemiec.

Prawdopodobnie żaden naród na świecie nie umie prowadzić tak oszczędnej gospodarki i tak zużytkować każdą rzecz, jak Niemcy. Pierwszym z brzegu dowodem tego może być gospodarka drzewna. W innych krajach zużytkowuje się drzewo jako materjał budowlany, do wszelkich wyrobów gospodarskich oraz na opał. W Niemczech natomiast drzewa na opał używa się bardzo niewiele. Nawet jeżeli chodzi o potrzeby budowlane, to w Niemczech najmniej korzystają z drzewa, zastępując je innym materjałem.

Natomiast olbrzymie ilości drzewa są spotrzebowywane w przemyśle, górnictwie oraz w chemiczno-technicznej przeróbce. Z drzewa wyrabia się alkohol dla potrzeb technicznych, drzewny cukier, wszelkiego rodzaju produkty białkowe, nawet paszę dla bydła, wkońcu celulozę dla wyrobu papieru i syntetycznej wełny oraz sztucznego jedwabiu.

W przemyśle chemiczno-technicznym drzewo jest tak dokładnie wykorzystane, że niepozostają prawie że żadne odpadki. Jest to wielkim postępem w przeróbce drzewa, a osiągnięte z niego produkty posiadają o wiele wyższą wartość, aniżeli drzewo na opał przy budownictwie. Dlatego [illegible].

[illegible]mi nie posiadają mniej lasów, i do roku 1864 nie sprowadzały drzewa z zagranicy. Dopiero od tego roku zaczęto rok rocznie importować drzewo ze wschodnich i północno-wschodnich terenów. W 1928 roku sprowadziły Niemcy aż 18 miljonów metrów kubicznych drzewa. Import ten został nieco ograniczony w latach 1934—39, zmniejszając się przeciętnie do 9 miljonów metrów kubicznych.

Same Niemcy bez Protektoratu i bez Generalnego Gubernatorstwa produkują rocznie około 60, a potrzebują około 90 miljonów metrów sześciennych drzewa. Dlatego też Niemcy zaprowadzają oszczędności w gospodarce materjałami opałowemi. Chodzi w tym wypadku nietyle o zaoszczędzenie pieniędzy i pracy, ale głównie drzewa.

WŁADYSŁAW BARCICKI.

WIZYTA

(3)

Wkońcu pociąg począł wjeżdżać w obręb Warszawy. Chwilami zwalniał, to znowu biegł jak tam dalej poza obrębem miasta, wekslował, znów zazgrzytał kołami o szyny. Kłębowisko szyn, przy których sterczały różne zwrotnice, żelazne drągi pompy, latarnie i inne rzeczy, których nie umiał nazwać technicznem mianem, wprawiały Chalińskiego w stan lekkiego podniecenia. Znał Warszawę mało, ale lubił ją. Po każdem dużem mieście spodziewał się zawsze nowych wzruszeń, nowych przeżyć, a cóż dopiero teraz, kiedy miała fortuna uśmiechnąć się do niego swym złotym uśmiechem. Dochodziła godzina dziesiąta wieczór. Czy zaraz zajechać do hotelu, czy też pójść naprzód coś zjeść? Właściwie nie był głodny, bo zjadł wczesną kolację w wagonie restauracyjnym, do hotelu też nie bardzo chciało mu się zaraz zajeżdżać, bo głodny był ruchu i powietrza. Tyle się godzin wyleżałem i wysiedziałem, że trzeba rozprostować nogi, przejść się trochę, a potem wstąpię może do jakiegoś dancingu, bo wiem, że i tak dziś nie usnę z powodu nadużycia tej „rozrywki" pociągowej aż w nadmiarze.

Wyszedł na korytarz: tysiące latarni rozświetlały zabudowania dworcowe. Pociąg wkońcu począł zwalniać biegu: ukazały się zdala perony dworca. Otworzył okno: mżył lekki deszcz na dworze, ale było już dosyć ciepło. Były to końcowe dni marca. I naraz przyszła mu do głowy myśl, zwykła, radosna: — pojadę zaraz do Jerskiego. W Warszawie ludzie chodzą późno spać, napewno znany mecenas siedzi w domu przy herbacie, rozmawia z żoną lub gośćmi i nie będzie miał nic przeciw jego wizycie, tem więcej, że polecał go jego serdeczny z dawnych lat przyjaciel, o którym chętnie usłyszy trochę nowości i ploteczek. Możeby zaprosić mecenasa na czarną kawę i wermut, aby z nim odrazu móc omówić sprawę? Im prędzej, tem lepiej!

Pociąg stanął. Przed wagonem poczęło się cisnąć sporo publiczności i kilku posłańców. Nie miał wiele bagażu: dużą walizę skórzaną i mały neseser, palto i laskę. Zeskoczył lekko z wysokich stopni wagonu: tragarz wziął jego rzeczy z fachową obojętnością na plecy, neseser do ręki i podążył ku wyjściu. Chaliński idąc przez peron czuł się jak na okręcie: zawsze doświadczał tego dziwnego wrażenia pewnego znieruchomienia po dłuższej podróży.

Gdy posłaniec ułożył jego rzeczy w dorożce — Chaliński nie lubiał używać taksówek, gdy mu się nie spieszyło, a warszawskie dorożki były o tyle ciekawe, że w wielkich miastach należały już do wymierających Mohikanów — namyślił się w ostatniej chwili i zdecydował jednak pojechać do hotelu najprzód, a potem zaraz do mecenasa Jerskiego.

— Do Europejskiego! — rzekł do dorożkarza.

Warszawa rozbłysła już tysiącami świateł dużego miasta. Gdy wyjeżdżał z ulicy Chmielnej na Marszałkowską, uderzyły go zaraz znane mu z ostatniej bytności ogłoszenia reklamowe, błyszczące się neonami. Jakaś pasztecjarnia czy bar ogłaszał się, mrugając raz po raz gasnącem i znów zapalającem się światłem obok reklamowała się fabryka ołówków, tam znów kino zawiadamiało publiczność, że wyświetla przebój z Gretą Garbo w roli królowej Krystyny. Powoli zbliżali się do Ogrodu Saskiego, okrążali ulicą Królewską, by znaleźć się wkońcu na Placu Marszałka Piłsudskiego.

Przed hotelem, jak zwykle, stały liczne auta. Pierwszorzędne marki: Isotta, Fraschini Benz, Roll Royce nawet, należący zapewnie do jakiegoś zagranicznego dyplomaty, gdyż auta te nie były zbyt częstymi gośćmi w stolicy nadwiślańskiej.

Wszedł do hallu, by zażądać zamówionego zgóry pokoju.

Portjer z zawodowo ugrzecznioną miną, chociaż poważną i pogodną, podsunął mu książkę meldunkową. Chaliński wpisał się, poczem udał się za chłopcem niosącym jego rzeczy do pokoju.

Numer hotelowy nie był zbyt duży, ale wystarczający dla niego. — I tak będę cały dzień poza domem! — pomyślał.

Poprawił tylko przed lustrem krawat, przeczesał się raz jeszcze, umył ręce, otworzył neseser, skropił się kolońską wodą, włożył palto i zeszedł wolno nadół.

— Czy pan zna mecenasa Jerskiego? — zwrócił się do portjera.

— Owszem, proszę pana, mieszka w Alei Róż, pod numerem, zdaje się, 20! — odparł zapytany.

— A czy jest obecnie w Warszawie?

— O napewno. Widziałem go wczoraj, jak przechodził tu przez hall z jakimś znajomym.

— Dziękuję panu.

Wyszedł przed hotel. Wartoby się przejść, ale niemiły deszczyk ciągle mżył. — Wezmę chyba dorożkę!

Na placu, niedaleko hotelu, stał rząd dorożek i taksówek. Wsiadł do jednej z nich i podał adres. Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskiemi jechała dorożka do Alei Róż. Ruch był stosunkowo niewielki: widocznie zła pogoda odstraszała nawet zakochane pary, chadzające chętnie Alejami od dalszych spacerów. Tu i ówdzie zauważył już jednak, że miasto przygotowuje się do sezonu letniego. W Alejach otwarto elegancką restaurację, w której było rojno i gwarno, powstała nowa jakaś kawiarnia o barwnie pomalowanych ścianach i oryginalnie jak mógł zauważyć, meblach, tu i ówdzie odnawiano jakieś sklepy.

Wkońcu zajechał przed dom mecenasa Jerskiego. Był to biały pałacyk w ogrodzie, piętrowy, schowany nieco za dużemi krzakami bzu, czy jaśminu.

Zapłacił dorożkarza i wszedł do ogrodu. Mecenas mieszkał na pierwszem piętrze — jak go informował Brochwicz. Wnętrze domu było o tyle stylowe, że przypominało prywatne, eleganckie domy z czasów, kiedy w Warszawie zaprowadzano pierwsze tramwaje... konne! Klatka schodowa była pomalowana na biało, w nyżach stały jakieś postacie z marmuru, nawet nieźle rzeźbione. Duże, biało lakierowane drzwi prowadziły do przedpokojów. Oświetlenie jednak pozostawiało dużo do życzenia, to też z trudem tylko odczytał Chaliński bilet wizytowy mecenasa na drzwiach:

ALEKSANDER JERSKI
adwokat
Aleja Róż L. 20.

Przycisnął guzik dzwonka i czekał. Przeszło może dwie lub trzy minuty i nikt się nie odzywał. — Pewnie zepsuty — pomyślał Chaliński. Lepiej pukać! Zaczął pukać energicznie palcem w drzwi, chcąc jak [illegible] rjentując się, że nie należało tego robić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z pracy Powiatowego Wydziału Opieki Społecznej w Bendzinie.

W chwili objęcia władzy przed niezwykle trudnem zadaniem stanął powiatowy Wydział Opieki Społecznej w Bendzinie. Skutkiem działań wojennych panujące już przedtem w powiecie Bendzińskim bezrobocie wzmogło się niebywale na siłe i praktycznie z powodu zamknięcia i unieruchomiania wszelkich zakładów, fabryk i przedsiębiorstw, przeważna część ludności powiatu była bez środków do życia i stanęła przed obliczem nędzy.

Sytuacja z dnia na dzień się pogarszała, tem bardziej, że w pierwszych tygodniach odczuwano **dotkliwy brak środków żywnościowych**, dający się oczywiście najbardziej we znaki bezrobotnym. Dlatego też pomoc, o ile miała być skuteczna, musiała być w pierwszej linji szybką. Lecz już wtedy, natychmiast po uruchomieniu pierwszych kuchni ludowych, biur wypłaty zasiłków, bezpłatnego dostarczenia węgla i opieki lekarskiej, Powiatowy Wydział opieki społecznej dokładnie zdawał sobie sprawę z tego, że wszelkie te kroki nie przyczynią się do polepszenia i poprawy bytu bezrobotnych. **Jedyną drogą, która istotnie rokowała nadzieję, było dostarczenie tym wszystkim zatrudnienia i pracy.** Dlatego też Powiatowy Wydział poczynił wszelkie konieczne starania, aby w jak najkrótszym czasie, w ścisłej współpracy z urzędem pracy i z wszystkiemi zainteresowanemi tem zagadnieniem władzami, przystąpić do likwidacji bezrobocia.

Ponieważ natychmiastowe uruchomienie, zwłaszcza większych zakładów przemysłowych i fabryk z powodu braku funduszów i surowców napotkało zwłaszcza w pierwszych tygodniach na poważne trudności, powiatowy Wydział Opieki Społecznej zdecydował się na

zatrudnienie wielkiej ilości bezrobotnych przy robotach sezonowych.

W pierwszym rzędzie przystąpiono do usunięcia rażących nieraz nieporządków, zarówno w wyglądzie miast, osad i wsi, jak i w stanie dróg, ulic, chodników itp. W miarę ustabilizowania się ogólnych warunków życiowych i gospodarczych, jeden zakład po drugim otwierał swoje podwoje, dając setkom robotników znów pracę. Część bezrobotnych, których nie zdołano umieścić w miejscowym zakładzie lub przemyśle, zapośredniczono do Rzeszy, dbając równocześnie o utrzymanie rodziny, w większości wypadków pozostawionej na miejscu, aż do chwili, kiedy robotnik ze swoich zarobków był w stanie ją utrzymać.

W wyniku tej energicznie prowadzonej walki z bezrobociem zlikwidowano prawie zupełnie bezrobocie w powiecie bendzińskim. Dziś w powiecie niema bezrobotnych. Osoby pobierające obecnie zasiłki powiatowego Wydziału opieki społecznej w większości wypadków są uznani jako niezdolni do pracy. Wogóle ciężar opieki społecznej przeniósł się z opieki całkowitej, względnie zamkniętej, do opieki otwartej, względnie częściowej.

W szczególności

obecna akcja obejmuje opiekę nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą,

zwłaszcza nad sierotami, półsierotami, dziećmi zaniedbanemi, opuszczonemi, przestępnemi, oraz zagrożonemi przez wpływy złego otoczenia. Poza tem opiekę nad starcami, inwalidami, ofiarami wojny i szczególnie ciężko poszkodowanemi, jak i opiekę nad emerytami.

Przez przerwanie działalności wszelkich instytucyj ubezpieczeniowych, emeryci znajdowali się w wyjątkowo trudnem położeniu. Powiatowy Wydział Opieki społecznej udzielał więc wszystkim emerytom zasiłków zwrotnych aż do ostatecznego uregulowania ich pretensyj względnie przyjęcia ich do nowej instytucji ubezpieczeniowej. Jednocześnie czynił wszelkie starania, przeprowadzając stwierdzenia stanu majątkowego podopiecznych i praw ich do emerytury, aby Zakład Ubezpieczeń w jak najszybszym czasie rozpatrzył sprawę tych emerytów. **Aż do ostatecznego uregulowania, Powiatowy Wydział Opieki Społecznej wypłacał im zasiłki, zwrócone następnie przez Zakład Ubezpieczeń.** O ile renty były poniżej stawki przepisanej ustawą, Powiatowy Wydział Opieki Społecznej udzielał dodatkowych zasiłków.

W ramach opieki zamkniętej obejmuje zakres działania Powiatowego Wydziału Opieki Społecznej

opiekę nad chorymi umysłowo,

sierotami i kalekami.

W wypadku, kiedy okazuje się konieczność umieszcza się ich w specjalnych zakładach. Zależnie od rodzaju choroby, Wydział decyduje się na leczenie czy też na **izolację chorego**. Przedewszystkiem Wydział zwraca baczną uwagę na walkę z gruźlicą, chorobą społeczną, a która zwłaszcza na terenie Zagłębia Dąbrowskiego rok rocznie pochłania wielkie ofiary.

Poza tem Wydział Opieki społecznej w współpracy z państwowemi urzędami zdrowia

stara się o ogólne podniesienie stanu zdrowotności

wśród podopiecznych prowadząc w pierwszym rzędzie energiczną walkę z chorobami zakaźnemi. — Niemniej baczną uwagę zwraca na poprawę stosunków sanitarnych i higjenicznych mieszkań warstw biedniejszych. Wielką usługę w tej walce oddają ośrodki zdrowia, oraz zreorganizowane ambulatorja istniejące w poszczególnych miastach Zagłębia Dąbrowskiego.

W ostatnim czasie, **uruchomiono także w powiatowym Wydziale Opieki Społecznej Urząd młodzieżowy,** mający za zadanie opiekę nad nieślubnemi dziećmi poszczególnych okręgów urzędowych powiatu. W Będzinie, Czeladzi i Dąbrowie istnieją już własne urzędy młodzieżowe.

Wychowanie nieślubnych dzieci było niewątpliwie jednym z najtrudniejszych problemów.

Przeważna część matek, czy to z obawy, czy też z braku środków, zrezygnowała z sądowego dochodzenia i ustalenia ojcostwa celem otrzymania alimentów. Obecnie jednak powiatowy Wydział prowadzi cały szereg spraw w większości wypadków pokrywając koszty postępowania sądowego z własnych funduszów, celem ustalenia ojcostwa. Na ojców nakłada się obowiązek łożenia na wychowanie nieślubnych dzieci. Liczne rozprawy dają wstrząsający obraz stosunków panujących w tej dziedzinie i warunków bytowania dorastającej młodzieży. Niewątpliwie i na tem polu w krótkim czasie nastaną normalne warunki.

Na zakończenie wymienić jeszcze należy, iż Powiatowy Wydział udziela obecnie zasiłku jedynie w wypadku stwierdzenia istotnej niezdolności do pracy. Praktyka bowiem wykazała, że cały szereg osób stroni od uczciwej i produktywnej pracy uważając, że pobieranie zasiłków jest zajęciem intratniejszem, a przedewszystkiem mniej uciążliwem. Z temi elementami skończono raz na zawsze i przeważna część tych osobników doświadcza obecnie przy pracy na roli, dobrodziejstwa uczciwej pracy.

H. H.

Zmiany systemu pomocy lekarskiej.

(f) **Jak nas informują z kół lekarskich, na terenie Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowitz mają zajść bardzo poważne zmiany w dziedzinie pomocy lekarskiej dla ubezpieczonych i ich rodzin.**

Dotychczas mianowicie całe miasto było podzielone na okręgi, czyli tak zwane rewiry lekarskie, w których ordynowali poszczególni lekarze, do których w zależności od miejsca zamieszkania pacjent musiał się zgłaszać po opiekę lekarską. Sytuacja ta była o tyle niekorzystna, że ubezpieczeni nie mieli prawa wyboru lekarza, gdyż otrzymywali polecenia jedynie do lekarza rewirowego, a w razie stwierdzenia bardzo skomplikowanej choroby ten lekarz dopiero kierował do specjalisty. Inna procedura była niemożliwa. Obecnie jednak ma wejść w życie ustawa znosząca rewiry lekarskie i dająca pacjentowi dowolny wybór lekarza. W związku z tem zostaną ustalone liczby lekarzy ordynujących w Ubezpieczalni Społecznej, a ubezpieczeni będą się zgłaszali do ich prywatnych gabinetów zależnie od zaufania do danego doktora. Wybór jest więc wolny i niczem nieskrępowany. Kiedy ustawa ta wejdzie w życie dotychczas niewiadomo. W każdym razie koła lekarskie oczekują tych zmian już w ciągu najbliższych dni. Należy przypuszczać, że społeczeństwo przyjmie nową ustawę z zadowoleniem jako poważne ułatwienie i udogodnienie w uzyskaniu skutecznej pomocy lekarskiej z Ubezpieczalni Społecznej.

Co dzień niesie?

Rozpoczęcie sezonu budowlanego

(f) **Zarząd miasta Sosnowitz przystąpił w tych dniach do otwarcia nowego sezonu budowlanego. Na skutek powyższej decyzji wydział drogowy przystąpił do swych prac inwestycyjnych.**

Na pierwszy ogień poszła zmiana nawierzchni, niwelacja i ujęcie w odpowiednie geometryczne formy Theaterstrasse. Prace nad wytyczeniem tej ulicy, która do niedawna była zaniedbanem przejściem, na którem przechodnie topili się w błocie, zostały rozpoczęte jeszcze w ubiegłym sezonie budowlanym, skutkiem jednak nadejścia stosunkowo wczesnych mrozów musiały zostać wstrzymane. Dziś zato praca idzie pełną parą. Odbywa się ona na odcinku Breslauerstrasse a Warschauerstrasse, gdyż ta część była najwięcej zaniedbana. Należy więc przypuszczać, że już w najbliższym czasie Sosnowitz wzbogaci się o jedną więcej nowoczesną zabrukowaną ulicę.

Przeniesienie biur zarządu gminnego w Rabsztynie.

(h) **Zarząd gminy Rabsztyn przeniósł swoje biura urzędowe do Olkusza, Flurstrasse 2. Przeniesienie biur było konieczne, ponieważ dotychczasowe pomieszczenia nie nadawały się do urzędowania.**

Pozatem gmina Rabsztyn przez utworzenie nowej granicy straciła swoje centralne położenie. Nowy gmach urzędowy zawiera także mieszkania dla urzędników, tam zatrudnionych.

Poprawa stosunków mieszkaniowych w Sosnowcu.

(f) **Wydział techniczny głównego zarządu domami mieszkalnemi w Sosnowcu przystąpił do całego szeregu prac mających na celu podniesienie warunków mieszkaniowych na terenie wielu tego rodzaju realności w naszem mieście.**

Rozpoczęte prace są wykonywane bądź na wniosek lokatorów zamieszkałych dane pomieszczenie, bądź też na skutek bezpośredniej decyzji wydziału technicznego. — Przebudowuje się nieraz całe mieszkania, przebija ściany, zakłada łazienki, a obok tych poważniejszych prac dokonywuje się całego szeregu pomniejszych reperacyj — jak zmiany ram okiennych, zakładanie nowej podłogi, remont i przestawianie pieców itp. Dzięki wysiłkom prowadzonym z całą energją w tym kierunku należy przypuszczać, że w stosunkowo niedługim już czasie znikną z naszych terenów pomieszczenia mieszkalne, których stan sanitarny, warunki mieszkaniowe i wogóle stan samej realności przedstawiał niekiedy widok pożałowania godny.

Zgłaszanie urodzin dzieci.

(f) **W wielu wypadkach rodzice spóźniają się ze zgłoszeniem urodzin dzieci, mimo iż przepisy mówią wyraźnie, że natychmiast po urodzeniu dziecka należy je zgłosić do Urzędu Stanu Cywilnego przy zarządzie miejskim, względnie zarządzie gminy.**

Przypominamy, że postępowanie takie jest niedopuszczalne i pociąga za sobą w razie przeterminowania zgłoszenia zbędne formalności i niepotrzebne koszta. Z chwilą przyjścia na świat dziecka, winien ojciec niemowlęcia zgłosić się niezwłocznie do odnośnego urzędu z poświadczeniem lekarskiem i wpisać noworodka do ksiąg meldunkowych i ksiąg ludności. W wypadku gdyby ojciec nie mógł osobiście dokonać zgłoszenia po odpowiedniem umotywowaniu, może to załatwić ktoś z członków rodziny. W każdym jednak wypadku musi być zachowany natychmiastowy termin.

Ostre kary.

(h) **Polizeipraesident górnośląskiego obszaru przemysłowego, jako Urząd Kontroli Cen w Kattowitz, ukarał Wilhelma Spandel w Königshütte, Charlottenstrasse 40, karą porządkową wysokości 250 Rm.**

Przy kontroli stwierdzono, iż mąka żytnia, cukier i soda, które były już odważone, zawierały mniejszą wagę, wynoszącą od 10 do 30 gramów, które następnie sprzedawała jako pełną wagę. Właścicielka składu artykułów żywnościowych Ottilia Windzik, zamieszkała w Schlesiengrube, Beuthenerstrasse 24, ukarana została karą porządkową za przekroczenie cen. Na mistrza piekarskiego Edmunda Szczygioła w Antonienhütte, Freikorpsstrasse 35, nałożono karę grzywny w wysokości 200 Rm, ponieważ chleb przeznaczony na sprzedaż nie zawierał przepisanej wagi tak, iż przy 10 sztukach chleba brakowało 1410 gramów. Właściciel firmy Marticke w Kattowitz ukarany został grzywną w wysokości 1.000 Rm., ponieważ w dniu 30 grudnia 1940 r. sprzedawał pieczywo zamiast po cenie 0.10 Rm. — 0.15 Rm. Wreszcie handlarka Helena Horn, zamieszkała w Lipinach, Bahnstrasse 6, ukarana została karą porządkową w wysokości 50 Rm. za sprzedawanie cytryn po cenach wygórowanych.

Jej wielka przygoda

Panienka pochodziła z głębokiej prowincji i była bardzo naiwna. Dziwiła się wielu rzeczom, brała na serjo żarty, opłakiwała rzewnemi łzami docinki, rozpaczała nad stratą rzeczy, których nigdy nie posiadała, nie umiała odróżnić złośliwości od objawów poczucia dobrego humoru. Panienka winna była się urodzić w wieku osiemnastym, kiedy tempo myślenia było zwolnione, zupełnie jak w filmie pokazowym, w którym skok ilustrowany jest przejściowemi fazami ruchu. Powinna była nosić jeszcze krynolinę i białe loczki, wachlarzyk w rączkach, — bo dołeczki w buzi już miała i oczy bardzo błękitne jak niebo. Cóż jednak poradzić na to, że Panienka przyszła na świat w wieku samolotu i radja i nie mogła pojąć wielu cudów techniki, które, gdy wmyśliła się w nie, przechodziły jej możliwości zrozumienia. Musiała je poprostu przyjąć na wiarę, jak wiele kanonów.

Panienka w wieku zmaterjalizowania i konkretów marzyła o jakiejś przygodzie, o wielkiej miłości, o królewiczu z bajki, tajemniczem porwaniu, barkarolach, scenach z romansów, lub też ostatecznie z filmu. O przysięgach: „na zawsze" i „do zgonu". Przeżywała tragicznie każde rozstanie z powieści, każde odejście z sakramentalnem „Już nigdy" i „Żegnaj". Sama myśl o pocałunku napawała ją drżeniem i oblewała rumieńcem jej łabędzią szyję. Śpiewała sentymentalne piosenki o słowikach i księżycu i rzewne tanga o złamanem sercu.

A królewicz się nie zjawiał...

Któż zresztą przyjechać może do zapadłej mieściny, gdzie kury chodzą po rynku, na ulicach pobekują kozy, a kaczki chlapią się w kałużach? Jakiż królewicz odnajdzie kopciuszka w jego ukryciu i zachwyci się niebieską aksamitką w złotych włoskach i sukienkami, przerobionemi z niemodnych mantylek babci?

Panienka postanowiła przeto sama pojechać na podbój świata, wyjść na spotkanie przeczuwanego we śnie — królewicza. Czasy się bowiem zmieniły, trzeba ułatwić przyjście szczęściu — jeśli czekać na nie wypada zbyt długo.

Panienka postanowiła jechać do wielkiego miasta. Może tam otrze się niespodzianie na ulicy o egzotycznego księcia z Malakki, może zejdzie do niej z filmu boski Romeo, lub choćby amant z obrazu krajowej produkcji. Może zakocha się w niej od pierwszego wejrzenia, będzie prześladował swoją miłością, aż podbita jego uczuciem podda mu swą kibić i usta do pocałunku z westchnieniem „Ach!" Stop! Tu kończy się wyobraźnia Panienki. W myślach jej akcja nie toczy się dalej. Wstydliwość spada na jej fantazję, jak kurtyna na scenę.

Panienka zebrała swoje manatki, kapelusze, kwiatki, wstążeczki i falbanki i zjechała do rodziny w wielkiem mieście, na wypoczynek po nudnem pomieszkaniu na prowincji. Panienka w drodze rozwijała sobie cały plan kampanji. Marzyła sennie o jutrzejszych przygodach, kładąc się „u rodziny" na spoczynek, a dalekie dzwonki tramwajów, klaksony i ruch wielkiego miasta grał jej nowoczesną barkarolę miłości.

Jutro zacznie się jej wielka przygoda.

Z kamienicy, ogrodzonej wysoko żywopłotem wyszedł szybkim krokiem — On — wysoki, smukły, w wytwornym płaszczu. Opodal, o parę domów, stała limuzyna. Panience serce zabiło. Szła naprzeciw. Jeszcze nie widziała jego twarzy, zasłoniętej szerokiem rondem miękiego kapelusza, ale była pewna, że On ma ciemne oczy, orli nos i energicznie zarysowaną brodę. Ma także zapewne bardzo białe zęby i cudowny uśmiech. Istotnie. Podniósł głowę i z pod kapelusza błysnął szerokim, czarującym uśmiechem. Panienka spłoniła się jak mak. Na błękitne oczka rzuciła firany rzęs i czekała z zatajonym oddechem. On patrzył na nią, zbliżał się. Za chwilę, przeczuwała, podejdzie i powie: „O Pani! Jesteś tak piękna! Oczarowały mnie twe oczy, spójrz, oto moja Hispano-Suiza, niech powiezie nas w krainę szczęścia!".

Był tuż przed nią. Panienka przystanęła, rzuciła jeszcze raz spojrzenie spłoszonej sarny, gotowej do znalezienia się w paszczy wilka. [illegible] kapelusza, by oddać jej głęboki ukłon. A On? Istotnie zdjął nakrycie z głowy i... — odwrócił się ku oknu domu, z którego wyszedł, i poruszył nim kilkakrotnie ku dłoni, ślącej mu pocałunki od ust. A na wargach jego kwitł ciągle ten radosny uśmiech.

Panienkę „zamurowało". Zagryzła wargi. Opuściła głowę i nie patrząc na niego przeszła szybko obok. Drobiła małemi kroczkami, jak wiejska kwoczka i roniła łzy w duszy. Rzekła wkońcu jednak bohatersko: „Nie to", a nadzieja na spotkanie z królewiczem, z tym właściwym, odrastała w niej, jak trawa po deszczu majowym.

Szła aleją, wdychając zapach wiosny, która jakoś nie chciała nadejść. Za sobą w odległości kilku metrów słyszała miarowe, męskie kroki. Obejrzała się. Szło ich dwóch. Obaj smagli i łyskający białą zębów w czerwieni mocnych ust — przypomniała sobie to określenie z jakiejś ślicznej powieści. Uśmiechali się do niej. Przyspieszyła kroku. Wiedziała przecież, że bohaterki romansów, tropione przez ścigających ich mężczyzn, czynią to samo, zachęcając ich mimowoli do tem odważniejszych zalotów. Istotnie, dwaj młodzieńcy byli już niedaleko. Posłyszała jak mówili: „Owszem, nawet ładne, tylko szkoda..." dalej nie mogła pochwycić. To o nogach pewnie — pomyślała Panienka i krok jej stał się sztywny, [illegible]

Likwidacja niektórych kiosków z papierosami.

(f) **Sosnowitz posiadał całą masę kiosków, w których odbywała się sprzedaż wyrobów tytoniowych. Bezstronny obserwator musiał przyznać, że w wielu wypadkach nie odpowiadały one ani wymogom estetycznym, ani nie były dostosowane do architektonicznego wyglądu otaczających je budynków, jak również były niekiedy poważną przeszkodą w normalnym ruchu ulicznym.**

Mając na uwadze powyższe okoliczności, postanowiły władze miejskie w porozumieniu z władzami policyjnemi usunąć te usterki przez likwidację niektórych kiosków w różnych punktach miasta i przenieść je w miejsca na ten cel bardziej odpowiednie. W ten sposób zlikwidowano kilka kiosków na Hauptstrasse i Breslauerstrasse, jak również i na innych ulicach naszego miasta i przeniesiono w okolicę hal targowych, gdzie było ich zupełnie brak. Handel wyrobami tytoniowemi i papierosami nie ucierpi na tem zupełnie, gdyż obok kiosków mamy na wymienionych ulicach cały szereg sklepów tytoniowych, nie stracą na tem również i właściciele kiosków, którzy będą mogli w nowych punktach wyrobić sobie nową klientelę. Natomiast zyska zewnętrzny wygląd ulic, co w rezultacie musi dać dodatnie bardzo wyniki na terenie całego miasta.

Nieznajomość przepisów nie chroni przed karą.

(f) **Przysłuchując się rozprawom sądowym, tłumaczeniom się obywateli w komisarjatach policji i wszelkiego rodzaju urzędach, spotyka się na każdym kroku wypadki, że obwiniony tłumaczy się poprostu: „nie wiedziałem“, że tego robić nie wolno“, lub też „nie czytałem takich przepisów, czy rozporządzeń“, mimo iż przepisy te, jak wszystkie zresztą zarządzenia, dotyczące ogółu społeczeństwa zostały podane do wiadomości publicznej zapomocą dzienników urzędowych, wywieszek w szafkach ogłoszeniowych, czy wreszcie za pośrednictwem prasy lokalnej, która zawsze ważniejsze z nich opublikuje.**

Obywatel jest więc nieraz mocno zdziwiony, że mimo jego tłumaczeń o nieznajomości przepisów sąd zarządza wyrok skazujący, policja pobiera mandat karny, a dany urząd nakłada grzywnę. Przypominamy, że w warunkach takich jak u nas, podczas kiedy podaje się do wiadomości publicznej wszystkie zarządzenia wszystkiemi możliwemi środkami, nieznajomość ich jest niedopuszczalna. Zresztą nieznajomość przepisów nie chroni przed karą. Każdy z nas ma obowiązek zaznajamiać się stale z nowemi zarządzeniami we wspomnianych wyżej miejscach ich publikacji i ściśle się do nich stosować. Inne postępowanie i wykraczanie przeciwko obowiązującym przepisom jest niedopuszczalne i podlega bezwzględnie karze.

Ciężkie więzienie za kradzież.

(h) **Przed wielką Izbą Sądu Okręgowego w Kattowitz odpowiadał 34-letni Józef Malik z Birkenau powiat Auschwitz, za dokonanie ciężkiej kradzieży.**

W miesiącu kwietniu 1940 r. oskarżony Malik wspólnie z innymi osobnikami włamał się do pewnego składu, zabierając większą ilość towaru ogólnej wartości około 4.000 Rm. Przy podziale skradzionego łupu otrzymał 4.000 Rm. w gotówce.

Sąd skazał go na karę więzienia przez jeden rok i trzy miesiące

Polowanie z ptakami.

Polowania z ptakami, zwłaszcza sokolnii, które należały do bardzo ulubionych w dawnej Polsce, znane już były w odległej starożytności. Uprawiały je różne ludy Dalekiego Wschodu, a więc Hindusi, Persowie i t. d. Także i w wiekach średnich polowania z sokołami cieszyły się wielkiem uznaniem, przyczem wiele czasu i uwagi poświęcał im Karol Wielki. Za przykładem monarchów szli książęta i arystokracja, utrzymując na swych dworach nierzadko po stokilkadziesiąt sokołów.

U schyłku wieków średnich polowania z sokołami zostały tak spopularyzowane, że każdy niemal rycerz trudnił się sokolnictwem. W związku z powyższem zrodził się i znaczny popyt na sokoły, a za dobrze wytresowane ptaki można było otrzymać nawet rozległe lenna. Historja zanotowała m. in. fakt, że cesarz Karol V. oddał Joanitom wyspę Maltę pod warunkiem, że otrzyma od nich co roku jednego białego sokoła.

Podczas gdy w XVIII wieku w Europie zaczęło wychodzić z mody polowanie z sokołem, to na terenie Afryki i Azji uprawia się do dnia dzisiejszego. W Środkowej Azji zwłaszcza zasłynęli w tej dziedzinie Mongołowie i Tatarzy. Sokołów używa się tam jednak nietylko do polowania na ptaki, ale nawet na antylopy. Skoro zwierz zostanie spłoszony, doganiają go w jednej chwili, siadają mu na głowie, uderzają dziobami, i zatrzymują w biegu, dopóki nie nadbiegną psy i nie uduszą go. Na duże zwierzęta, jak np. dzikie kozy i owce, polują Mongołowie z orłami przedniemi, które już same mogą je zabić. Za dobrego sokoła oddają mongolscy myśliwi nawet najlepszego wierzchowca.

Wspomnieliśmy już, że polowania z sokołami były uprawiane i w dawnej Polsce i cieszyły się wielkiem uznaniem. W związku z tem królowie i książęta polscy a także magnaci miewali osobnych ludzi, zwanych sokolnikami, którzy trudnili się hodowlą i układaniem sokołów. Niektórzy królowie sprowadzali szlachetne sokoły z zagranicy, np. z Danji, Holandji lub Szwecji, płacąc za nie skórami bobrowemi, kuniemi, sobolowemi, rasowemi końmi i t. d. Prawo posiadania sokoła w Polsce, jak i w innych państwach miał tylko szlachcic. Niejedna wzmianka o sokołach znalazła się też i w ówczesnem ustawodawstwie. Pomijając ciężkie kary, jakie nakładano na ludność za śmierć piskląt sokolich, znajduje się m. in. i takie rozporządzenie, które poleca niektórym rzeźnikom miejskim dostarczania wątróbek z zabitych zwierząt dla sokołów.

Ciekawy był sposób układania młodego sokoła. Chowano go na wysokich wieżach, aby przyzwyczaić patrzeć szeroko i wysoko wzbijać się. Sokół musiał ciągle obcować z ludźmi, często morzono go głodem, baczono też na to, aby młody sokół jaknajmniej sypiał. W tym celu umieszczano go na noc na zwisającem kółku, a ponadto często we śnie budzono. Chodziło o to, aby przyzwyczaić ptaka jaknajszybciej do uległości i posłuszeństwa. Na pierwszych polowaniach puszczano sokoła na zwierzynę na długiej lince, bo mu jeszcze nie dowierzano.

Na łowy wybierano się konno i z psami legawemi. Sokoła niesiono zazwyczaj na ręce, przyczem głowę nakrywano mu kapturem. Gdy psy spłoszyły zająca, lub ptaka, zdejmowano sokołowi kaptur i wskazywano palcem uciekającą zwierzynę. Sokół doganiał ją w mgnieniu oka i przytrzymywał np. zająca, lub z upolowanym ptakiem spadał na ziemię. Po krótkim wypoczynku polowanie zaczynało się na nowo.

Kącik filatelistyczny.

Piękne znaczki węgierskie.

Kraków, 1 marca.

Najwięcej znaczków ukazuje się ostatnio na Węgrzech, ale trzeba przyznać, że każda ze serji jest szeregiem prześlicznych rysunków.

Szkoda tylko, że zawsze należy dopłacać wysokie stawki do cen nominalnych, na skutek czego wszystkie te znaczki są prawie niedostępne dla młodzieży szkolnej. Może za jakiś czas, gdy umożliwi się wymianę zbieraczom (dziennik urzędowy Izby Przemysłowo-Handlowej zapowiada unormowanie sprawy przywozu i wywozu znaczków pocztowych) wtedy będzie można łatwiej otrzymywać znaczki krajów neutralnych. Narazie więc — bardziej niecierpliwi zbieracze — lękając się, aby w międzyczasie nie rozsprzedano całego zapasu, **chcą odrazu kupić wszystko co tylko zobaczą za szybą wystawową.** Trzeba w tem miejscu zauważyć, że filateliści są naogół bardzo niecierpliwi, tak, że chociaż nabędą na początku większą ilość znaczków dobroczynnych (spodziewając się ich zwyżki), nie mają dosyć „wytrwałości“, aby je przetrzymać. Dowiadując się po pewnym czasie, np. 3—4 miesiącach, że mogą już zarobić na włożonym kapitale kilkadziesiąt procent pozbywają się materjału, tak, że **później brak im znów znaczków do wymiany.** Objaw ten można było zaobserwować po wydaniu serji „1 rok Generalnego Gubernatorstwa“. Teraz, gdyby zażądano od polskich zbieraczy przysłania podobnej serji, bardzo wielu amatorów musiałoby dopiero kupić ją u handlarzy i płacić conajmniej 4 złote, podczas gdy **jeszcze w grudniu okienko filatelistyczne sprzedawało komplet za 1.50 zł.**

Dobroczynne znaczki węgierskie, które widzimy obok na reprodukcji, zaprojektował **artysta Konecsni Gyorgy**. Zawsze trzeba wprowadzać pewną odmianę w kompozycji, tak też wśród niezliczonych serji znaczków powinny się niektóre z nich wyróżniać jakimś charakterystycznym szczegółem. Tym razem rzadko spotykane, szersze, zaokrąglone na rogach białe obramienie domaga się poprostu, aby te znaczki **umieszczono w albumie na czarnych polach**, co nada samemu obrazowi jeszcze większą wyzistość. Rysunki wskazują, że celem tej serji jest przysłużenie się **muzom pięknych sztuk, a więc rzeźbie, malarstwu i poezji**. Dopłaty „dobroczynne“, które wynoszą tyle samo co wartość nominalna, przeznaczy zapewne ministerstwo poczt na Węgrzech do rozdziału pomiędzy najzdolniejszych artystów w postaci stypendjów.

Tak jak zawsze podajemy cechy charakterystyczne nowości: format 27×37 mm (wzgl. 37×27 mm), barwy: 6 filler - zielona, 10 f. — żółto-brązowa, 16 f. — ciemno-lila, 20 f. — czerwona. Wysokość nakładu narazie nieznana, a w handlu cena osiągnęła już 9 złotych! Jeżeli ktoś posiada znajomego filatelistę na Węgrzech powinien poprosić go, aby mu rezerwował nowoczesne serje aż do tego czasu, gdy będzie mu w zamianie mógł przesłać tutejsze dobroczynne znaczki. O ile posiada się wzajemne zaufanie, można przynajmniej zapewnić sobie taką dostawę w przyszłości z tych państw, których znaczki najwięcej nam się podobają.

W kilka dni po otrzymaniu przez krakowskich handlarzy znaczków z podobizną Codreanu **wykupiono już cały zapas.** Nie wahano się płacić nawet **po 5 złotych za egzemplarz,** to znaczy około 15 groszy za 1 lei. Przy oficjalnem przeliczeniu cena wyniosłaby zaledwie półtora złotego, tak więc sprowadzenie (przy pomocy szeregu pośredników) kosztuje daleko więcej aniżeli sama cena pobierana przez pocztę. Niema na to rady, a chociażby nawet najsolidniejszy korespondent zapewnił nas o odłożeniu każdej serji, to przy niespodziewanej raptownej zwyżce i tak nie chciałby się jej pozbyć według starego kursu. Przecież



i my nie chcielibyśmy oddać teraz serji przedrukowej jak tylko za tyle punktów, ile notuje Michel.

Z racji przystąpienia Rumunji do „Osi Rzym—Berlin“, ukazał się **drugi znaczek z Codreanu** za 20 plus 5 lei (zielony) w formacie 42×26 mm. Dodatek Michla notuje go nieco niżej (4 pkt.), ale ze względu na przeznaczenie tylko do korespondencji lotniczej nie spotka się go prawie całkiem w obrocie „niefilatelistycznym“.

Przegląd prasy.

Pismo, zawierające zresztą same ogłoszenia, jak „Internationaler Postwertzeichen-Markt“, posiada przecież bardzo wielkie znaczenie jeśli chodzi o zorjentowanie się na rynku filatelistycznym. Tak więc obecnie jest moda na Luksemburg! **Cały szereg firm poszukuje lepszych znaczków Wielkiego Księstwa,** a oferuje serje dobroczynne — zwłaszcza z lat 1930—36 po bajońskich stawkach — wynoszących do 4 złotych za jeden punkt Michla. Natomiast pozostałości (resztki znaczków obiegowych) kosztują czasem poniżej 50 gr. za punkt, a więc należy oczekiwać zupełnego przewartościowania cen katalogowych w przyszłym sezonie. Jeśli cenniki niemieckie włączą (co nie jest zbyt prawdopodobne) stary rozdział „Luksemburg“ do katalogu ogólnoniemieckiego, wówczas zwyżka przybierze nadzwyczajną formę ze względu na brak materjału. Kto jeszcze dzisiaj może nabyć coś po normalnej cenie, niech to czemprędzej uczyni. Tak jak słynna „trzydziestka porto z przedrukiem“ stała się niespodziewanie najcenniejszym znaczkiem Gen. Gubernatorstwa, tak samo 2-frankówka Mondorf przedrukowana 60 RPf warta sama więcej, aniżeli 15 innych znaczków serji luksemburskiej razem wziętych. Jedna z firm żąda za komplet już 18 RM. (36 zł.), a za 15 sztuk bez 60 RPf. tylko 9.50 zł. **W Krakowie jakiś czas sprzedawano cały komplet za 17 do 20 zł.**, a ci Czytelnicy „Kącika“, którzy posłuchali naszej rady, mogą się dzisiaj cieszyć, że zawczasu postarali się o wszystkie wartości bez wyjątku.

Serja znaczków belgijskich, którą omawialiśmy w ub. tygodniu, obejmuje także wartość za 2.5 plus 2.5 franka. Pierwsi oferenci żądają w Niemczech za komplet 7 zł., co wydaje się stosunkowo niedrogą stawką.

—b—

Naczelny redaktor: Leopold Kolacher. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 332-32. — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16. Dombrowa, Rathausstr. 2. Zawiercie. Adolf-Hitlerstrasse 3.

ła — że choć włożyłam dziś nowe pończoszki“. Plątała się w stawianiu kroków, z falą wzruszenia podchwytywała słowa męskiego zdecydowania:

— Nie, powiem jej to, niebrzydka kobieta, poco ma to kto inny robić...

Już podnosiła zuchwale złotoblond główkę i układała sobie odpowiedź: „Panie, ja jestem uczciwą kobietą. Cóż pan myśli, że tak na ulicy!...“. Przeczuwała jego zapewnienia o najgłębszym szacunku i niezwykłości spotkania kobiety, która jest dla niego niedościgłym ideałem wdzięku i urody. Dobrze przeczuła. Wszystko! Serce tłukło się w ciasnym staniczku, uszytym z wypłowiałego szlafroczka babci. Podszedł, zajrzał w twarz oczami drapieżnego sokoła, a rzekł grzecznie:

— Przepraszam panią bardzo...

Powieki jej zatrzepotały.

— ...ależ proszę... — szepnęła.

— Ma pani taką dużą dziurę na lewej pięcie!

— Och! — omal nie zemdlała pod wpływem nieoczekiwanej niespodzianki. — Dziękuję panu! — to ostatnie było pełne raczej złości, niż wdzięczności.

— — — — — — —

Postanowiła zatem czekać. Już wiedziała, że miłość nie przychodzi od pierwszego wejrzenia na ulicy, a królewicze nie rodzą się na kamieniu. Zdobyła się na cierpliwość. Spędzała długie godziny w kawiarni, z kuzynką, ciotką, a potem sama, w oczekiwaniu na nie. Patrzyła na wszystkich mężczyzn, obserwowała ich. Mieli dobrze skrojone ubrania, jedwabne chusteczki w butonierkach. Kłaniali się głęboko, podnosili do ust papierosy i dłonie kobiet. Żaden z nich nie był jednak tym, na którego czekała.

Aż wreszcie zjawił się. Właśnie ten. Tylko ten. Już wiedziała, że jej typem nie był południowy brunet, jak do tej pory sądziła, ale mocny, północny typ o blado-złotych włosach i jasnych, jak morze, oczach. Siedziała przy stoliku sama. Czekała na kuzynkę. On zajął miejsce opodal. Rzucił na nią wzrokiem raz i drugi. Potem patrzył tylko na jej ręce, na jej długie, smukłe palce. Niedawno wszyscy mówili, że Panienka ma piękne ręce, stworzone do muzyki i pocałunków. Układała je więc teraz w malarskie pozy, aby uwydatnić ich urok. Żałowała, że za całą ozdobę ma tylko pierścionek z brylancikiem — niepozorną na oko pamiątkę po babci.

On — ten wymarzony, był widocznie bardzo skromny i dobrze wychowany. Nie śmiał zaglądać jej w oczy, cały swój zachwyt przelał w spojrzenie, którem zdaleka przelotnie dotykał jej rąk.

Postanowiła go ośmielić. Upuściła rękawiczkę. Niby niechcący. Zauważył. Podniósł się z godnością, nie jak nadskakujący Don Juan. Podał jej, skłoniwszy się przytem bardzo grzecznie. I nic więcej.

„Pewnie się boi, bym go nie odtrąciła... Szkoda, bo taki jest piękny!“

A po chwili: „Zresztą miałby rację, przecież nie wypada zawierać znajomości w kawiarni. Cóżby sobie o mnie pomyślał! Chyba, że... zacznie się coś nadzwyczajnego, coś, co przyjdzie wielkie i niespodziewane i porwie mnie na skrzydła bajki, która okaże się potem cudowną rzeczywistością...“.

Panienka poddawała się fantazji. Rzeczywiście, to co stało się potem, zdarza się w filmie, piosence, lub noweli. Na drugi dzień „On“ pozwolił sobie skłonić się jej uprzejmie; pochyliła główkę, darząc go najsłodszym uśmiechem, a łuna krwi okryła jej dekolt i twarzyczkę. Już wiedziała dlaczego serce jej tak bije, dlaczego sen miała niespokojny i w nocy nawiedzały ją wizje twarzy północnego boga. Któregoś dnia, gdy oczekiwała go od godzin daremnie, i zdawało się jej, że straciła znowu okazję — „On“ wszedł do kawiarni, a nie znalazłszy wolnego stolika, poprosił o pozwolenie zajęcia miejsca przy niej. Przystała. I okazało się, że mają bratnie dusze.

On nie lubił właściwie, jak i ona, zaduchu kawiarni, dymu, natrętnych spojrzeń, przeszkadzających porozumieniu się dusz. Przekładał nad wszystko spacery na łonie natury, przy blasku księżyca, gwiazd. Żałował tylko bardzo, że Panienka nie mieszka w wielkiem mieście i dlatego pewnie, aby zdobyć przed wyjazdem, choć okruszynę jej serca, prosił o spotkanie, lecz nie tu przy ludziach. Umówili się zatem, jak w filmie, na spotkanie za miasto. Ona przyszła jak wypadało, o pięć minut później, on czekał, z daleka zdjął kapelusz, idąc ku niej z odkrytą głową, połyskującą bladem złotem. Ujął ją pod ramię, milcząc z wielkiej tęsknoty. Rozumiała go. Odczuła głębię jego oczu i pieśń miłości bez słów. Wziął jej rękę w swoją dłoń i delikatnie muskał smukłe palce, stworzone przecież do muzyki, pieszczot i pocałunków. Żałowała, że za ozdobę miała tylko niepozornie wyglądający pierścionek z brylancikiem, pamiątkę po babci.

Mówił jej o świecie, do którego tęskniła, o wspaniałych budowlach mauretańskich i wdzięku doryckich kolumn. Mówił jej tkliwie, widząc błysk zachwytu w jej oczach:

— Jesteś taką małą Panienką z białego dworku... Musisz wiele zobaczyć jeszcze...

Umówili się na spotkanie nazajutrz. Na pożegnanie podała mu dłoń, którą ujął nabożnie w swą rękę, pochylił się nad nią ze czcią i przylgnął ustami do palców, stworzonych do pieszczot i pocałunków.

W domu, gdy podniosła rękę, by dotknąć ustami miejsca, gdzie spoczywały jego wargi, zauważyła ze zdziwieniem, że nie ma pierścionka z diamencikiem, pamiątki po babci.

A nazajutrz on nie przyszedł. I w kawiarni go też nie spotkała więcej. Zniknął razem z pierścionkiem. Nie mogła się temu nadziwić.

Aleksandra Prószyńska.